Rok XIII. Nr. 213 (3814) | Wilno, Środa 5 sierpnia 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Jednostka i zespół

Żadnych słów prasa polska nie cytuje z taką skwapliwością jak słowa gen. Rydza-Śmigłego. Tym słowom przypisuje się rolę niemal ustrojotwórczą. Nie byłoby w tem nawet nic dziwnego, bo rozumiemy dobrze, że siłę i autorytet, jaki reprezentuje mówca stać na dokonanie najdalej idących zmian naszej rzeczywistości. Chodzi o inną rzecz, chodzi o to, że nastrój wyczekiwania, co powie Śmigły stwarza tysiące domysłów, tysiące interpretacyj, tych prostych i zrozumiałych słów, które znaczą ani mniej, ani więcej, ale właśnie tyle ile zawiera się w ich treści.

Słowa i czyny są proste, a interpretacja zawiła i wybiegająca w przyszłość czasem może w zupełnie inną niż miał na myśli Mówca. Wszystko to razem sprawia, że rośnie legenda, legenda dokoła osoby Mówcy.

Naród potrzebuje legendy i sam two rzy ją sobie. Ilekroć znajdzie gdzieś mocny i wyniosły punkt oparcia pnie się ku niemu tysiącem domysłów, otacza i opłata zwartym gąszczem tajemniczości. Z za tej legendy, z poza tego gąszczu domysłów wola jednostki przychodzi do ogółu obywateli jak objawienie, zniewala, pociąga i oślepia.

Trzeba szczególnego taktu i umiaru by takiej sytuacji nie wykorzystać, by nie wyciągnąć ręki po pełną władzę nad wolą innych.

Ten umiar i takt uczymy się cenić u Wodza Naczelnego. Jeżeli w swem przemówieniu na uroczystościach 7 pułku Strzelców Konnych sprostował powiedzenie Wojewody, twierdząc, że Polska ma zwrócone oczy nie na niego, a na armję, tkwi w tem powiedzeniu wielka prawda, prawda nie z zakresu tego, co jest, ale tego co powinno być.

Wódz — to jednostka. Armja to zespół, to zawodowi i rekruci w czasie pokoju, a cały naród w czasie wojny.

Nie wolno przerzucać całego ciężaru odpowiedzialności za przyszłość narodu na jednostkę.

Praca dla dobra całości — to współdziałanie jednostki z zespołem.

Upajające radością legendy lęgną słabość,o ile są one tylko pretekstem do uwolnienia się od odpowiedzialności, zespołu, a obciążenia nią jednostki. Oczy całej Polski winny być zwrócone na armję. Armja dzisiejsza stoi nie tylko posłuszeństwem, stoi tężyzną jednostek, umie wykorzystywać inicjatywę indywidualną walki i indywidualną wolę zwycięstwa każdego z żołnierzy.

Tej indywidualnej inicjatywy walki o lepsze jutro i jednostkowej woli zwycięstwa, potrzebuje dziś cały naród.

Minęły czasy gdy o wyniku walki decydowały zwarte czworoboki i falangi, poddane niemal mechanicznie wspólnej komendzie.

Do dzisiejszego natarcia idzie zazwyczaj szeroko rozsypana tyraljerka, w której każdy z walczących wcale nie dla tego posuwa się naprzód, że mu ktoś z tylnego szeregu depce po piętach. Każdy żołnierz w maszerującej tyraljerce, ma własną indywidualność i wolę walki.

Wychowanie samodzielnego żołnierza i samodzielnego obywatela — jest więc potrzebą każdego współcześnie zorganizowanego zespołu.

Trosce o oparcie siły zespołu na zdecydowanej i świadomej, indywidualnej i nieskrępowanej, a jednocześnie jednolitej woli jednostek — chcemy przypisywać skromność którą przejawia Naczelny Wódz, gdy zestawia ze sobą, — swoją osobę z jednej strony, a armję z drugiej strony. **P. L.**

Z WALK W HISZPANJI



Oddziały powstańcze coraz ciaśniej i ciaśniej opasują Madryt. O każdą piędź ziemi toczą się zaciekłe walki. Na ilustracji — żołnierze rządu lewicowego odpierają atak powstańców.

Wojska rządowe odnoszą zwycięstwa

BARCELONA. (Pat). Korespondent Havasa z frontu aragońskiego donosi, że kolumny republikańskie posuwają się w kierunku południowo - wschodnim ku Saragossie i odpierają oddziały powstańcze, starające się odzyskać miejscowość Sastago.

Te same kolumny zajęły miejscowość La Zaida w odległości 47 klm. od Saragossy. Oddziały, posuwające się na północny wschód w kierunku Huesca, zajmują już Sietamo. Odrzuciły one powstańców na północ.

POD SAMOSIERRĄ.

Korespondent Havasa na froncie Samosierry podaje: wczoraj o godz. 5 rano powstańcy rozpoczęli atak na pozycje rządowe, bronione wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisko Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O godz. 18 zaciekła walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstańców, którzy pozostawili na placu 300 rannych i zabitych. Straty oddziałów rządowych wynoszą 80 rannych i zabitych.

Ruch powstańczy jest raczej republikański

Korespondent specjalny niemieckiego biura informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej ruchu ludowego przeciw międzynarodówkom.

Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy, niespodzianką dla przywódców ruchu są stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu. Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na półwyspie pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu.

Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyrektorjat z 5 generałów, kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli, ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

SYTUACJA OGÓLNA.

Położenie w Hiszpanji, według relacji floty brytyjskiej znajdującej się na wodach hiszpańskich, jest następujące: w Barcelonie panuje spokój, ale możliwe są tam poważne komplikacje. W Palma na Majorce od godz. 9 rano do 17 trwa bombardowanie. Gijon jest bombardowane codzień przez krążownik powstańczy. W Walencji panuje najzupełniejszy spokój. W Vigo, la Coruna i El-Ferol również pozornie jest całkowity spokój.

RZĄD BOMBARDUJE SARAGOSSĘ.

Zandino Catalane, szef lotnictwa rządowego donosi, że eskadry jego bombardowały Saragossę i wszystkie powstańcze odcinki frontu aragońskiego. Oddziały powstańców ukrywały się w wielu wypadkach w budynkach monumentalnych, co wpłynęło na wyrządzenie poważnych szkód przez lotnictwo rządowe. Oddziały rządowe umocniły swe pozycje w okolicach Saragossy. Kawalerja powstańcza pochodząca z Saragossy usiłowała dokonać ruchu oskrzydlającego wojska rządowe. Została jednak odparta i rozproszona przez lotników. Komunikat dodaje o licznych wypadkach poddawania się oddziałów powstańczych, przyczem zaznacza, że ich stan fizyczny jest opłakany.

WOJSKA RZĄDOWE ŁATWO POWSTRZYMUJĄ ATAKI POWSTAŃCÓW.

Korespondent Havasa na froncie Guadarnamy donosi: w ciągu dnia wczorajszego powstańcy wyszli ze swych kryjówek, lecz wojska rządowe łatwo powstrzymały ich na lewem skrzydle, zadając im poważne straty i zmuszając do szybkiego odwrotu, z czego skorzystali żołnierze, niechętni powstaniu, aby przejść na stronę **wojsk rządowych.**

Nocą oddziały rządowe ufortyfikowały zdobyte pozycje dzięki nadchodzącym stale posiłkom. Potwierdza się przekonanie, że w środku tego tygodnia rozpocznie się decydująca akcja na wzgórzu Leon.

W GRENADZIE POMYŚLNIE DLA RZĄDU.

Na froncie Granady układa się sytuacja pomyślna dla wojsk rządowych, opór powstańców słabnie z każdym dniem. Ruch powstańczy w mieście Ronda (Andaluzja) został stłumiony.

POWSTAŃCY I RZĄD POCZYNILI ZAMÓWIENIA NA BROŃ W BELGJI.

BRUKSELA (Pat) — Powołana przez radę ministrów komisja mająca za zadanie zbadanie handlu bronią, odbyła swe pierwsze posiedzenie. Komisja ta stwierdziła, że w szeregu belgijskich firm zostały poczynione znaczne zamówienia broni, zarówno przez rząd hiszpański, jak i przez powstańców. Rząd belgijski zdecydował wprowadzić wydawanie zezwoleń na wywóz broni do czasu wprowadzenia w życie wniosku rządowego o kontroli wyrobu broni.

POSIŁKI DLA POWSTAŃCÓW.

Radjostacja w Sewilli donosi o wysłaniu powstańczej kolumny w kierunku Madrytu. Zadaniem tej kolumny jest dopełnienie pierścienia wojsk powstańczych otaczających stolicę. Oddziały, wchodzące w skład tej kolumny, nie natrafiają nigdzie na opór ze strony wojsk rządowych.

Potwierdza się wiadomość o przyłączeniu się prowincji i miasta Castellon de la Plana do powstania. Z tego samego źródła donoszą, o przyłączeniu się do powstania wojsk, stojących załogą w Walencji. Wojska te opuściły koszary, zajmując pozycje w okolicy miasta.

Wizyta gubernatora Banku Francji w Niemczech jest zapoczątkowaniem ogólno-gospodarczego porozumienia

PARYŻ (Pat) — „Information", reprezentująca opinję sfer finansowych, a w dziedzinie polityki zagranicznej bardzo broniąca współpracy niemiecko-francuskiej, przypisuje podróży nowego gubernatora banku Francji p. Labeyrie do Berlina większe znaczenie, aniżeli zwykłej wizycie kurtuazyjnej. Oficjalnie bowiem podróż gubernatora Labeyrie do Berlina ma mieć charakter jedynie wizyty kurtuazyjnej i być jednem z ogniw w szeregu wizyt, jakie p. Labeyrie zamierzo złożyć następnie w Amsterdamie i Londynie.

„Information" podróż berlińską łączy z ostatniem przemówieniem w senacie ministra finansów Vincent Auriol, który, odpowiadając na pojednawcze wystąpienie dr. Schachta, nawołujące do ustalenia normalnych stosunków gospodarczych między narodami, popiera gorąco inicjatywę prezesa banku Rzeszy. Podróż p. Labeyrie — zdaniem „Information" — stanowić winna pewien wstęp do ogólnoświatowego porozumienia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie francusko-niemieckiego.

Według zapowiedzi dziennika, gubernator banku Francji p. Labeyrie udaje się z Berlina do Amsterdamu, gdzie złoży wizytę gubernatorowi banku holenderskiego Tripowi, który jest jednocześnie prezydentem banku wypłat międzynarodowych. Wizyta w Londynie u gubernatora banku angielskiego p. Montague Normana jest w tej chwili o tyle nieaktualna, iż Norman bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych.



Zdjęcie przedstawia pozycje powstańców hiszpańskich pod dowództwem gen. Mola w paśmie górskiem Samo-Sierra.

Francuskie samoloty w Hiszpanji?

PARYŻ, (Pat). Na łamach prasy trwa gwałtowna polemika dokoła zagadnienia, czy rząd francuski toleruje dostawy broni dla hiszpańskiego frontu ludowego. Prasa prawicowa gwałtownie atakuje rząd, że pozwolił na transporty do Hiszpanji, przytaczając sensacyjne informacje na ten temat.

„Action Française" twierdzi, że pewna liczba aparatów typu „Potez 26", znajduje się na lotnisku Istre i otrzymała polecenie udania się do Hiszpanji. Pismo podkreśla, że tę wiadomość, otrzymaną z pewnego źródła, korespondent tego dziennika z Perpignan potwierdza, donosząc, że o godz. 7 rano 10 samolotów przeleciało nad Perpignan w stronę granicy hiszpańskiej, a w kilka godzin później nowe trzy samoloty udały się w tym samym kierunku.

Dziennik zapytuje, czy prawdą jest, że firma „Potez" miała otrzymać wczoraj od ministra lotnictwa Cot'a polecenie dostarczenia Hiszpanji zamówionych swego czasu wielkich samolotów bombardowych typu „Potez 54". W dalszym ciągu dziennik twierdzi, że bomby lotnicze, które pierwotnie miały być przewiezione na pokładzie „Ciutad de Tarragon" zostały skierowane do Perpignan, skąd przewieziono je do Hiszpanji.

WŁOSKIE DLA POWSTAŃCÓW.

PARYŻ, (Pat). Socjalistyczny „Populaire" donosi z Medjolanu, że zakłady lotnicze „Breda" pracowały ostatnio dniami i nocami nad usuwaniem napisów z wyprodukowanych już samolotów bombardujących. 12 samolotów tego typu wystartować miało 27 lipca w kierunku Sardynji, a drugich 12 odleciało do innych miejscowości. Dziennik donosi również o dostawie 10 trójmotorowych samolotów przez fabryki w Sesto San Giovani, Sesto Gallende i Conette Pozzuoli.

Tegoroczny marsz szlakiem kadrówki będzie szczególnie uroczysty

KRAKÓW, (Pat). 12-ty marsz szlakiem kadrówki będzie miał w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg. Na całej przeszło 120 km. trasie Kraków — Kielce wre gorączkowa praca obywatelskich komitetów lokalnych przy dużem zainteresowaniu marszem ludności okolic położonych wzdłuż historycznej trasy.

Dotychczas udział w marszu głosiło przeszło 300 zawodników ze wszystkich stron Polski.

W tym roku bieżącym do marszu po raz pierwszy wyznaczono ściśle historyczny szlak, którym prowadził kompanję Wielki Twórca naszej wolności Marszałek Piłsudski.

Niemcy zgadzają się nie mieszać do spraw Hiszpanji o ile zastosuje się do tego Z. S. R. R.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: minister spraw zagr. von Neurath przyjął dziś zrana ambasadora francuskiego Francois Poncet'a. Koła polityczne utrzymują, że Niemcy nie będą widzieć trudności dla wszczęcia rokowań o ustaleniu zasady niemieszania się mocarstw do spraw Hiszpanji, o ile ZSRR. również zastosuje się do tej zasady.

Finlandzki wicemin. komunikacji bada nasze lotnictwo

WARSZAWA, (Pat). W dniach 2 i 3 sierpnia b. r. bawił w Warszawie finladzki wiceminister komunikacji, tymczasowy kierownik tego ministerstwa inż. **Koskenmaa.**

Przedmiotem specjalnego zainteresowania wicemin. Koskenmaa były sprawy naszego lotnictwa komunikacyjnego. Między in. omówiono sprawę wspólnego uruchomienia przez „Lot" i towarzystwo fińskie „Aero" komunikacji na szlaku Tallin — Helsinki, a następnie przystąpiono przez Finlandję do zorganizowanej przez Polskę konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich, której doroczne posiedzenie odbędzie się w aWrszawie we wrześniu r. b.

Z igrzysk olimpijskich

OWENS USTANAWIA NOWY REKORD ŚWIATA W SKOKU WDAL.

W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański Murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,96 metrów. Owens uzyskał w swoim czasie już 8.13 m., ale rekord ten nie został uznany.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long 7,87 m. Dalsze miejsca zajęli Tajima (Japonja) 7.7 m., Maffei (Włochy) 7,73 m., Leichun (Niemcy) 7,75 m i Clark (Ameryka) 7,67 m.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM JAPONJA POKONAŁA SZWECJĘ, A NIEMCY LUXEMBURG.

BERLIN, (Pat). Turniej piłkarski przyniósł we wtorek wielką sensację w postaci zwycięstwa Japonji nad Szwecją. Mimo, że do przerwy Szwecja prowadziła zdecydowanie 2:0. Japończykom mimo przewagi szwedów udało się jednak wyrównać, a następnie zdobyć decydujący punkt.

W drugim meczu Niemcy wygrały zdecydowanie z Luxemburgiem 9:0 (2:0).

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 metrów

Na 5000 m. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału.

Wyniki przedbiegów: pierwszy przedbieg: 1) Cerati (Włoch) 15.01 sek., przed Siefertem (Danja) 15.02,8, Lashem (Ameryka) 15.04.4, Salminenem (Finlandja) 15.06.6 i Reeve (W. Brytanja) 16.06.8.

Drugi przedbieg: 1) Hoeckert (Finlandja) 15.10,2, 2) Dłose (Anglja) 15.10,6 3) Noji (Polska) 15.11.2, 4) Hellstroem (Szwecja) 15.12, 5) Hansen (Norwegja) 15,12,6.

Trzeci przedbieg: 1) Jonsson (Szwecja) 15.54, 2) Murakoso (Japonja) 14.56.6, 3) Wand (Anglja) 14.59, 4) Lethinen (Finlandja) 15.00, 5) Zamperini (Włochy) 15.00,2.

SZCZEGOŁY STARTU NOJEGO NA 5000 M.

Szczegóły startu Nojego na 5.000 m są następujące: od startu do ostatniego okrążenia zawodnicy biegli w jednej grupie, przyczem prowadzący zmieniali się nieustannie. Noji znajdował się w końcowej części grupy i napróżno usiłował przez dłuższy czas wydostać się na bliższe miejsce. Dopiero w 10-tym okrążeniu Polak przechodzi na 5-tą pozycję, z której został po chwili znów zepchnięty. Na początku przedostatniego okrążenia gromada zawodników zaczęła się rozciągać. Fin Hoecker uciekł, a zanim utworzył się długi wąż biegaczy, przyczem Noji po mocnym zrywie wydostał się na trzecie miejsce. W ostatnim okrążeniu Noji atakowany był kilkakrotnie przez innych zawodników, ale Polak nie pozwolił sobie zdobytej pozycji odebrać.

Warto podkreślić, że Noji pokonał zawodników tej klasy, co Węgier Kelen, Duńczyk Nielsen, Japończyk Tanaka, Amerykanin Deckard, Belg van Rumant i in.

Szczegóły sukcasu Kucharskiego

Polska miała we wtorek niewątpliwie najbardziej pełen sukcesów dzień olimpijski. Po zdobytych przez Walasiewiczównę i Wajsównę 2 srebrnych medalach olimpijskich, kolei Kucharski zdobył w biegu na 800 m. zaszczytne 4-te miejsce. Szczegóły biegu były następujące:

Po jednym falstarcie, zawinionym przez włoskiego biegacza Lancię, wszyscy zawodnicy wyszli równo. Po kilkunastu minutach na czoło wysunał się kanadyjczyk Edwards przed Argentyńczykiem Andersonem i Amerykaninem Wiliamsonem. Kucharski zajmował 5-tą pozycję, poczem po pierwszych 100 metrach wysunął się na 4-tą pozycję, a po 150 m. był już na drugiem miejscu tuż za Edwardsem. Na 350 m. Kucharski minął murzyna amerykańskiego Woodruffa, poczem zaatakował Edwardsa i po kótrkiej walce objął prowadzenie. Dopiero na 500 m. dopadł go Włoch Lanei i po zażartej walce, prowadzonej przez kilkadziesiąt m., wyprzedził Polaka. Na ostatniej prostej Woodruff prowadził niezagrożony, natomiast Linei zdołał minąć Edwardsa, którego na ostatnich metrach szybko dochodził również i Kucharski, nie zdołał go jednak wyprzedzić. Zajęcie przez Polaka czwartego miejsca jest niewątpliwie dużym sukcesem.

Konferencja 5 państw lokarneńskich odbędzie się w październiku

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: wprawdzie nie wyznaczono dotychczas daty konferencji 5 mocarstw locarneńskich, ale uważa się tu za pewne, iż nie zbierze się ona przed październikiem wobec konieczności przygotowania jej w drodze dyplomatycznej.

Walki w Abisynji

PORT SAID, (Pat). Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa pomiędzy Abisyńczykami a wojskami włoskiemi. Abisyńczykami dowodził jeden z synów rasa Kassy — dedżaz Waud Bawassan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis Abeby dowodził b. delegat abisyński do Ligi Narodów Tekle Hawariate.

Addis-Abeba w oczekiwaniu napadu oddziałów abisyńskich

DŻIBUTI, (Pat). Wiadomości, nadchodzące z Addis Abeby, potwierdzają, że bandy abisyńskie pod wodzą dedżasa Aberra zaatakowały stolicę, lecz zostały odparte.

Straty są po obu stronach.

Jak sądzą tu, Addis Abeba w okresie deszczów będzie stale niepokojona przez partyzantów.

Anglja zgadza się na propozycję Francji

Odpowiedź brytyjska na demarche francuską w sprawie nieingerencji w Hiszpanji została dzisiaj popołudniu doręczona w Foreign Office francuskiemu charge d'affaires Cambonowi. Nota brytyjska wyraża swoją zasadniczą zgodę i proponuje: 1) ustalenie wspólnie z Rzymem stanowiska 3-ch mocarstw W. Brytanji, Francji i Włoch, 2) zwrócenie się również do Niemiec i Portugalji oraz do innych państw zainteresowanych, aby zajęły stanowisko analogiczne do tych 3-ch mocarstw, a mianowicie nieangażowały się w interwencję w sprawy Hiszpanji pod żadną postacią.

Wśród niewymienionych w nocie brytyjskiej innych państw zainteresowanych figurować winny, zdaniem rządowych kół brytyjskich, przedewszystkiem ZSRR a także Belgja i Czechosłowacja.

Wizyta dowódcy niemieckich okrętów u gen. Franco

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Tetuanu: admirałos Carles dowódca floty niemieckiej w Marokko hiszpańskiem wraz z oficerami złożył wizytę gen. Franco i konferował z nim 3 godziny, poczem pozostał na śniadaniu u gen. Franco.

Główna kwatera gen. Franco manifestowała sympatję dla oficerów marynarki niemieckiej.

Attlee wyjechał do ZSRR

LONDYN, (Pat). Przywódca Labour Party w Izbie Gmin Attlee wyjechał do ZSRR. przed wyjazdem oświadczył Attlee, iż podróż jego nie ma charakteru politycznego i że chce on sobie jedynie stworzyć ogólny obraz warunków życia w tym kraju.

Kongres górników domaga się 36-godzinnego tygodnia pracy

PRAGA. (Pat). Międzynarodowy kongres górników, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednomyślnie prawozdanie delegata francuskiego, domagające się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36 godzinnego tygodna pracy.

Kronika telegraficzna

— **ŚWIĘTOKRADZTWO.** W m. Grammont popełniono świętokradztwo w kaplicy, w której znajduje się słynąca z cudów figura najświętszej Marji Panny. Świętokradcy zrabowali złotą koronę, płaszcz wysadzany drogiemi kamieniami, naszyjnik z pereł i berło.

— **SAMOCHÓD BRATOWEJ NEURATHA WPADŁ POD POCIĄG.** W południe na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w okolicach Seefeld samochód pasażerski prowadzony przez paronową Neurath, bratową ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wpadł pod pociąg. Spośród jadących samochodem osób matka p. Neurath poniosła śmierć na miejscu, a pani v. Neurath, jej córka i syn odnieśli ciężkie rany.

Od księcia Leopolda Hohenzollerna do gen. Franco

W 1870 roku sprawa następstwa tronu hiszpańskiego stała się bezpośrednim powodem wojny francusko-pruskiej. Francji tak bardzo zależało na tem, żeby na tron hiszpański nie wstąpił książę Leopold Hohenzollern, że uznała to za **casus belli**. Hohenzollern na tronie hiszpańskim, to poniżenie Francji i niebezpieczeństwo dla jej interesów — taka była wówczas teza francuskiej partji wojskowej. Leopold nosił się z zamiarem wstąpienia na tron hiszpański. Napoleon III polecił swemu ambasadorowi w Berlinie Benedetti wpłynąć na króla Wilhelma, aby zmusił księcia Leopolda do rezygnacji z praw do tronu hiszpańskiego. Król Wilhelm odpowiedział, że to sprawa prywatna księcia. Pogróżki Benedetti skłoniły jednak księcia do rezygnacji ze swej kandydatury. To jednak nie wystarczyło Napoleonowi III. Domagał się gwarancyj, że w przyszłości nigdy żaden z książąt z domu Hohenzollernów nie przyjmie powołania na tron hiszpański; te domagania się doprowadziły do wojny francusko-pruskiej.

Bismark opowiada w swych pamiętnikach, że po bitwie pod Sedanem w towarzystwie kilku oficerów w nocy objeżdżał pole bitwy i dał wyraz swemu zdumieniu, dlaczego Francuzi tak natrętnie i gwałtownie domagali się rezygnacji księcia Leopolda z praw do tronu hiszpańskiego, przecie osobiste stosunki księcia Leopolda z dworem francuskim były jak najlepsze i na tronie hiszpańskim uprawiałby napewno hiszpańską, a nie pruską politykę. Tu raptem odezwał się jeden z oficerów, który okazał się księciem Leopoldem; gwałtownie zaprzeczył wywodom Bismarcka. Bismarck był zmuszony przeprosić księcia.

Widzimy więc, że obawy Francuzów były całkiem nie bezpodstawne. **W 1870 roku obawy Francji, że na czele rządów hiszpańskich stanie powolne narzędzie Berlina doprowadziły do wojny francusko-pruskiej.**

Ten precedens posiada doniosłe znaczenie aktualne. W tej chwili chodzi, co prawda, nie o osobę hiszpańskiego następcy tronu, ale to nie zmienia istotnie sytuacji. Chodzi o to, jakiej orjentacji zewnętrzno-politycznej będzie się trzymał rząd hiszpański.

Postawa hiszpańskiego rządu frontu ludowego do Niemiec hitlerowskich była wybitnie negatywna, co zresztą polega na całkowitej wzajemności uczuć.

Wystarczy przejrzeć „Völkischer Beobachter“, aby przekonać się po czyjej stronie są sympatje centralnego organu partji hitlerowskiej. Coprawda „Völkischer Beobachter“ dystansuje się od zewnętrzno-politycznych frontów światopoglądowych i w nader rzeczowy sposób omawia kwestję agrarną w Hiszpanji, nieuregulowanie której było główną przyczyną wszystkich klęsk Hiszpanji nowoczesnej. Warto przytoczyć następujące zdanie, zasługujące na uwagę również i u nas: **„Za czasów dyktatury generała Primo de Rivery zrozumiano, że odroczenie reformy rolnej musi doprowadzić do rewolucji. Jednak ziemianie, którzy nie mogli się pogodzić z polityką, zwróconą przeciwko ich krótkowzrocznym interesom, lecz która mogła oznaczać ich ratunek, odmówili wówczas posłuszeństwa monarchji i to była jedna z przyczyn rewolucji 1931 roku..“** Jednocześnie jednak starannie wykrywa „rękę Moskwy“ w wypadkach hiszpańskich. Na łamach tego samego organu roi się od opisów „gwałtów i bezeceństw motłochu marksistowskiego“ i od wymyślań pod adresem marksistowskich „Untermenschen“. Szczególnie dotknęła hitlerowców oczywiście ta okoliczność, że w Barcelonie tłum wtargnął do lokalu Niemieckiego Frontu Pracy, zerwał obraz Führera i zdeptał go nogami.

Nie chodzi tu jednak tyle o wewnętrzno-polityczne porachunki z wojującym antyfaszyzmem, obliczone na użytek wewnętrzny, ile o dywersję zewnętrzno-polityczną. Widać to wyraźnie gdy „Völkischer Beobachter“ z dnia 28 lipca **podnosi mocne larum spowodu rzekomej „interwencji rządu francuskiego w hiszpańskiej wojnie domowej“.**

„Völkischer Beobachter“ posługuje się tu rewelacjami francuskich dzienników prawicowych, lecz nie ukrywa swego oburzenia.

Sprawa ta nabiera większej wagi w związku ze skierowaniem niemieckich okrętów wojennych na wody hiszpańskie i ostatnio wykrytemi transportami niemieckich samolotów wojskowych do Marokko. Oskarżając więc Francję o rzekome poparcie przez dostawy wojskowe hiszpańskich wojsk rządowych Niemcy jednocześnie potajemnie wspierały przez dostawy broni powstańców hiszpańskich. Wykrycie tych machinacyj uwypukla **niebezpieczeństwo komplikacyj międzynarodowych na tle wypadków hiszpańskiej wojny domowej.** Zrozumiałym wydaje się też francuski komunikat urzędowy, stwierdzający, że **skoro inne mocarstwa dostarczają broń jednej ze stron w Hiszpanji Francja zastrzega sobie politykę wolnej ręki.**

Czy zanosi się więc na konkurencję dostaw wojskowych? W każdym razie warto sobie przypomnieć, że dostawcy wojskowi w dziejach świata z konieczności przekształcali się w uczestników wojny.

Krążą rozmaite plotki o tem, za jaką cenę Niemcy udzielają powstańcom hiszpańskim swej pomocy. „Manchester Guardian“ zapewniał, że chodzi o koncesje na wyspach Balearskich i w Marokku. Wyspy Balearskie mają się stać oporą operacyj niemieckiej floty powietrznej i morskiej na Morzu Śródziemnem. Ulokowanie się Niemiec w Marokku byłoby wznowieniem kampanji rozpoczętej w 1911 roku, gdy niemiecki okręt wojenny „Panther“ zjawił się raptem w porcie marokańskim Agadir i Niemcy zmusiły Francję i Anglję do udzielenia niemieckiemu kapitałowi miejsca pod słońcem Marokka. Czy te domysły są słuszne i o ile są słuszne? Przecie międzynarodowa fama przypisuje analogiczne zamiary Włochom i trudno wszak przypuścić, aby po ustaleniu włosko-niemieckiego condominium w Austrji zgodziłyby się te dwa mocarstwa na condominium również na wyspach Balearskich i w Marokku (przecie condominium zazwyczaj kończy się wojną) — to inna sprawa.

Mniejsza o konkretne obietnice powstańców hiszpańskich, czynione na wypadek zwycięstwa, jako odwzajemnienie się za pomoc moralną i materjalną. Wzajemne posądzanie się o pomoc stronom walczącym w Hiszpanji (niekiedy uzasadnione i udowodnione) wyjaśnia w jak wielkim stopniu poszczególnym mocarstwom zależy na zwycięstwie tej albo innej strony. Czy to zainteresowanie się pozostanie mniej lub więcej platoniczne? O to chodzi.

Francja Napoleona III uważała spra

(Dokończenie na str. 4-ej)

Obserwator.

Święto pułkowe 7-go pułku strzelców konnych w Poznaniu



W dniach 1 i 2 b. m. odbyły się w Poznaniu z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, uroczystości święta pułkowego 7-go p. strz. konnych. Święto to zostało połączone z aktem wręczenia pułkowi sztandaru pułkow. ofiarowanego przez Polonję Amerykańską. W związku z tem przybył do Poznania i wziął udział w uroczystościach przedstawiciel Polonji Amerykańskiej i główny fundator sztandaru ks. kan. dr. Kruczek, którego Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w imieniu P. Prezydenta R. P. udekorował orderem „Polona Restituta“. Na zdjęciu Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły przechodzi w towarzystwie dowódcy O. K. Poznań gen. Knoll-Kownackiego, przed frontem oddziałów 7-go pułku strzelców konnych.

Czarne i białe

Zagadnienie dzieci t. zw. trudnych do prowadzenia nie jest sprawą obchodzącą wyłącznie pedagogów. Każdy kto widzi oznaki rozprężenia i dziczenia wśród dziatwy i młodzieży musi odpowiednio ustosunkować się do pewnych zjawisk. Prasa codzienna przynosi nam bardzo wymowne wzmianki o zabójstwach dokonanych przez dzieci, o napadach, w których brały udział całe grupy młodocianych rabusiów, o zatrzymanych przez policję złodziejaszkach. Notatki te przytaczają — niestety — imiona i nazwiska delikwentów. Znacznie częściej słyszymy lub obserwujemy fakty, które nie dadzą się powiązać z personaljami sprawcy, bo umiał pozostać bezimienny, nie dał się złapać. Lament okradzionych przekupek w halach targowych, złośliwie wybita kamieniem szyba, podeptany i ogołocony klomb, bezsensownie nadłamane kilkuletnie drzewko, ohydne przekleństwo dolatujące od gromadki uczniowskiej powracającej ze szkoły — to są momenty budzące troskę i niepokój. Widzimy również zachowanie dzieci na ulicach. Znamy to popychanie przechodniów, ręce głęboko wsadzone w kieszeniach spodni, kopnięcie spokojnie przebiegającego psa, nonszalanckie zapluwanie chodników i klatek schodowych, śmiecenie łupinkami od słoneczników, no i przeraźliwie głośne, w większości wypadków fałszywe gwizdanie zeszłorocznych przebojów, gwizdanie, które boleśnie wświdrowuje się w mózg i nerwy zmęczonego przechodnia.

Gdy dodamy do tego zmniejszającą się już nieco na szczęście, lecz wciąż jeszcze aktualną plagę natrętnych małych żebraków ulicznych, zrozumieć możemy marzenie staruszka, emeryta, które niedawno udało mi się podsłuchać w „Cieletniku“: — Nażyłem się ja, panie mój, dość długo, zasłużyłem sobie na wypoczynek, tam w górze. Żebyż to tam tylko, panie, tych małych, tych dzieciskow nie było na tamtym świecie“.

Istotnie często bardzo zagadnienie dzieci, ich ogólnego poziomu wychowawczego, tak nie to jest możliwe, środki zaradcze. Chodźmy śladowi czarną i pochmurną plamę na jasnem tle naszych dążeń i ogólnego postępu.

To też należy niepokojący nas stan rzeczy zbadać bezstronnie, znaleźć źródła jego i, o ile to jest możliwe, środki zaradcze. Chodźmy śladem kobiet policjantek, nauczycieli szkół specjalnych i opiekunów społecznych na wywiad do środowisk, z których pochodzą mali winowajcy.

Izba o powierzchni — nie piszę podłogi, bo jej niema — 2 na półtora metra kwadratowego, o małem oknie i walącym się piecu. Drewniane łóżko-barłóg, prymitywna kołyska, przewrócona do góry dnem skrzynka zastępująca stół, kilka grubszych polan drzewa na których można siedzieć. Zaduch, brud i niechlujstwo nie do opisania. Rodzina z 8 osób, rodzice żebrzą, ojciec w dodatku umysłowo chory. Janek kradnie co się da, żebrze również, w wypadkach odmowy ze strony przechodniów przeklina i nawet ciska błotem. „Wystarane“ pieniądze dzieli na dwie równe części. Jedną przeznacza dla młodszego rodzeństwa, któremu przynosi bułkę, drugą — na bilet do kina dla siebie.

Tomek napada na dzieci powracające ze szkoły wyrywa im teczki i książki z ręki, zabiera czapki, które następnie sprzedaje. Matka — w więzieniu, ojciec żyje z kochanką, nie dba o chłopca, który wałęsa się całemi dniami, wpadając czasem do babci, która dzieli się z nim ubogą strawą. W okresie zaś rabunkowego powodzenia Tomek kupuje jej ciepłe pantofle, obrazek Matki Boskiej, słodkie landrynki, „bo stare — to jak dzieci“.

Kostek — uczestnik bandy dorosłych bandytów, pomimo swych 13 lat już jest nałogowym pijakiem. Wczesne dzieciństwo spędził w ZSRR, pozostawiony przez rodziców u obcych ludzi, gdzie cierpiał potworny głód. Po powrocie do kraju przeżył silny wstrząs, spowodowany samobójstwem ojca, które zostało dokonane prawie na oczach chłopca. Do matki jest po swojemu przywiązany, lecz zupełnie nie uznaje autorytetu tej gderliwej, nie rozumiejącej syna kobiety.

Na pytanie, skierowane do ponurego, cynicznego Bronka, który pomimo genjalnych wprost zdolności nie uczęszcza do szkoły wagarując lub jeżdżąc bez biletu po całym kraju, pytanie — jak mu na imię otrzymujemy niezwykłą odpowiedź:

— Jak ksiądz chrzcił, to Bronisławem pewnie nazwał, ale teraz to ludzie żulikiem albo zarazą zawsze nazywają.

Mieszka u krewnych, którzy nie szczędzą mu jedzenia ale również i argumentów pedagogicznych w postaci kija, i marzy o własnej rodzinie. Gdy słyszy o kimś wybitnym, zasłużonym zmienia swój zwykły skrzywiony wyraz twarzy na inny łagodniejszy i mówi w zadumie: — Żeby to takiego ojca (lub matkę) mieć!!!

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich niezwykle cenna książka Jana Brzozy „Dzieci“. Autor obok niewątpliwego talentu zdradza głęboką i wszechstronną znajomość świata dzieci proletarjatu. Jego typy małych gazeciarzy, dziewczynek zapracowanych ponad siły w gospodarstwie domowem, bezdomnych chłopców-włóczęgów żyją i przemawiają do nas. Nędza, poniewierka, drobne codzienne krzywdy, których nie spostrzega nawet sam krzywdzący, a które głęboki ślad pozostawiają na psychice dziecka, wreszcie — mocne przeświadczenie, że liczyć można jedynie na własny spryt życiowy, to wszystko stanowi tło wykolejenia dziecka, które w masowej swej postaci staje się poważnem niebezpieczeństwem społecznem.

A jednak po bezpośredniem zetknięciu się z temi napozór szkodliwemi młodemi jednostkami, po przyjrzeniu się ich otoczeniu, ich czynom i odruchom nikną bezpowrotnie niechęć i rozgoryczenie. Coraz wyraźniej występują cechy jasne, postawa swoistego bohaterstwa wobec życia i jego przeciwności, wartości wstydliwie ukrywane, cała gehenna tych małych wykolejeńców szturchanych i odpędzanych. Wtedy obraz się zmienia. Dziecko trudne przestaje być czarną plamą na jasnem tle, tylko raczej odwrotnie nasuwa się porównanie z kliszą fotograficzną, gdzie warunki życiowe, niezrozumienie otoczenia, błędy dorosłych, niezliczone tragedje dziecka dla nas po większej części nieistotne, dla niego zaś druzgocące stanowią tło ciemne, gdzie najjaśniejszą plamą jest postać dziecka, któremu jest źle i któremu trzeba rozumnie i umiejętnie dopomóc.

N. H.

Od księcia Leopolda Hohenzollerna do gen. Franco

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wę następstwa tronu w Hiszpanji za tak ważną, że uznała ją za casus belli.

Francja Bluma jest znacznie mniej wojownicza, niż Francja Napoleona III. To też zamiast domagać się ultymatywnie od Niemiec rezygnacji z poparcia generała Franco, proponuje neutralność wszystkich mocarstw zainteresowanych, wstrzymania dostawy broni przez wszystkich. Ten gest pokojowy jest jednocześnie symptomem słabości. Francja Bluma zdaje sobie sprawę z tego, co się święci. „Oeuvre“ pisze: „Niemcy i Włochy uzbrajają wojska hiszpańskie, walczące przeciwko rządowi legalnemu. Gdy generał Franco powziął decyzję uzbrojenia tubylców, mogliśmy już wówczas protestować. Gdy on dziś wydaje północne wybrzeże Marokka lotnictwu niemieckiemu i włoskiemu, to ...za **rozpoczęcie zatargu międzynarodowego, nie mniej... Zwycięstwo Franco i jego wojsk oznaczałoby dla Włoch zwycięstwo na Morzu Śródziemnem i as w ręku niemieckiem.** Nasza obrona w Północnej Afryce byłaby wówczas zagrożona. Przy odpowiedniej okoliczności łatwo byłoby wówczas skonstruować w Marokku incydent. Stąd powstałaby dla nas konieczność „czuwania nad trzecią granicą“.

Trudno mówić wyraźniej. Ale w jaki sposób Francja zamierza zapobiec konieczności czuwania nad trzecią granicą?!

Obserwator.

Armja sowiecka w opinji japońskiej

JAPOŃSKA TAKTYKA.

Japonja należy do rzędu tych państw, które, świadomie obniżając swoje wartości militarne w oczach własnego społeczeństwa, starają się jednocześnie dać możliwie objektywny i pełny obraz swoich sąsiadów. Jest to polityka zupełnie słuszna, gdyż z jednej strony przeciwnika mniej wnikliwego można tym sposobem zaskoczyć, co już jest wielkim plusem, a z drugiej informuje się swych obywateli, z czem w przyszłości mogą się spotkać i na co liczyć. Zgodne z temi poglądami fachowa i codzienna prasa japońska stale porusza aktualne zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

GRA NA ŻÓŁTYCH WODACH.

Ciągle zmieniająca się sytuacja w Europie, oraz ostatnie wypadki na kontynencie afrykańskim odwróciły uwagę od Wschodu. W pozornie spokojnej atmosferze zachodzą tam głębokie przemiany, a do nas dochodzą tylko echa pewnych fragmentów wielkej gry politycznej, odbywającej się na żółtych wodach. Obok innych państw najwięcej zainteresowana jest Moskwa. Zarówno kwestja Mandżurji, jak Mongolji Zewnętrznej, jak i ścieranie się dwóch wpływów gruncie chińskim, są to tylko potyczki przed walną rozprawą, do której niewątpliwie dojdzie. Zarówno jedna jak i druga strona zdają sobie doskonale sprawę, że istniejący stan rzeczy w ciągu dłuższego okresu czasu trwać bez zmiany nie może i wreszcie nadejdzie chwila, kiedy jeden z partnerów dostanie więcej atutów do ręki i rozegra grę korzystnie dla siebie. Dziś Japonja i Sowiety zbliżyły swe granice do siebie, Mandżuko jest najbardziej wysuniętym „fortem“ Nipponu. Stając się bezpośrednimi sąsiadami i to na dość długim odcinku, obie strony coraz bardziej przyglądają się i oceniają wzajemnie.

JAPOŃSKI RACHUNEK SOWIECKICH SIŁ ZBROJNYCH.

Z okazji słynnej bitwy pod Mukdenem japońskie ministerstwo spraw wojskowych wypuściło propagandowe wydawnictwo, w którem dużo miejsca poświęcono sowieckiej sile zbrojnej. W ciągu ośmiu lat armja sowiecka gruntownie zmieniła swoje oblicze. Zwiększył się nietylko stan liczbowy wojska, ale zmieniło się przedewszystkiem wyposażenie i uzbrojenie oddziałów. Armja stała oceniana jest na 750.000, rezerwy wynoszą 600.000, oddziały G. P. U. 160.000 oraz formacje etapowe 90,000, razem więc wojsko liczy 1.000.000 ludzi. Ilość dywizyj piechoty zwiększyła się z 70 na 85, dywizyj kawalerji z 10 na 20. Stworzono 15 formacyj zmotoryzowanych większych oraz 50 oddziałów mniejszych, przydzielonych do jednostek taktycznych piechoty i kawalerji. Broń pancerna posiada 4000 czołgów oraz około 1000 samochodów pancernych. Tak duża ilość jednostek mechanicznych wymownie świadczy o znaczeniu, jakie przywiązuje wojsko do motoryzacji. Ze względu na fatalne drogi, szczególnie na wschodzie oddziały zmotoryzowane są zaopatrzone w większą ilość traktorów i ciągników, które łatwiej dają sobie radę na bezdrożach.

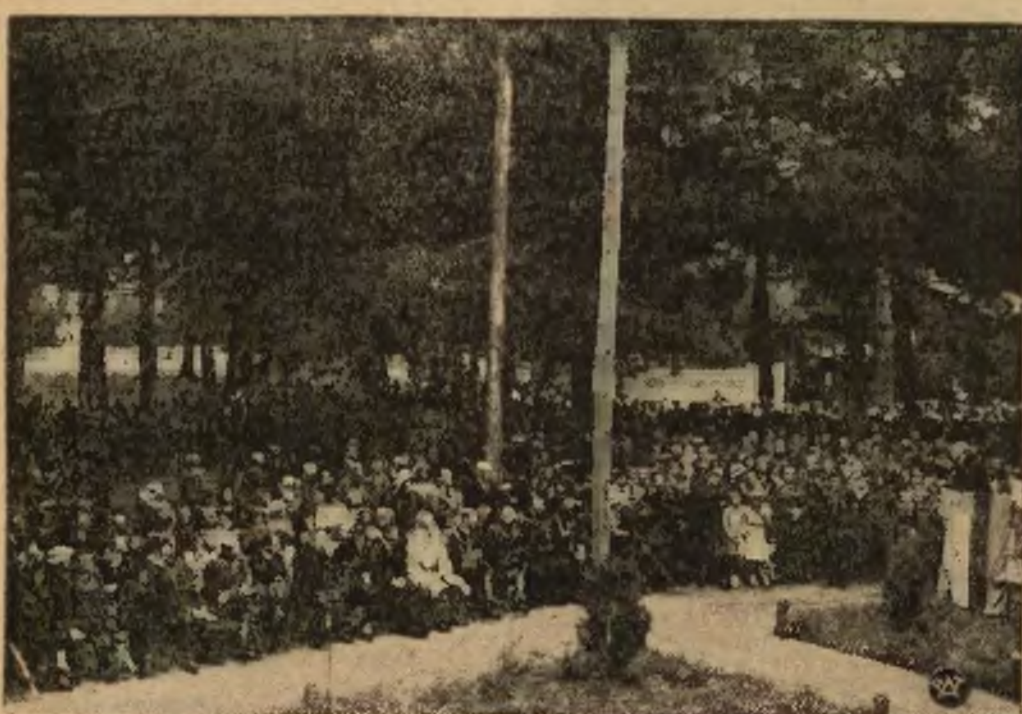
BENJAMINEK ARMJI.

Benjaminkiem armji sowieckiej jest lotnictwo. Lotnicza prasa japońska określa siły powietrzne Sowietów na 4000 samolotów. Prawdopodobnie do tej cyfry wliczone są również i typy starsze, będące jeszcze w użyciu w jednostkach lotniczych. Idea „uskrzydlenia“ społeczeństwa w Rosji zatacza coraz szersze kręgi. Świeżość nowego sportu i propaganda robią swoje, zwłaszcza znakomite usługi oddaje szybownictwo i sport spadochroniarski. Lotnictwo bombardujące, jako broń posiadająca najwięcej pierwiastków napastniczych, jest rozbudowane najszerzej. Stałe przeprowadzane dłuższe przeloty i rajdy stanowią zaprawę nawigacyjną dla personelu lotniczego.

ARMJA BLUCHERA.

Japonję szczególnie interesuje armja Bluchera, gdyż ona stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Armja doniedawna licząca około 60.000 ludzi obecnie wzrosła do przeszło 500.000. Zaopatrzenie jej jest bardzo dobre. Jeżeli wierzyć prasie japońskiej, wyposażona ona jest w 900 samolotów, 500 samochodów pancernych oraz 800 czołgów. Armja ta posiada własne swoje bazy bogato zaopatrzone, ponieważ aprowizacja jej z chwilą rozpoczęcia działań wojennych będzie bardzo utrudniona, ze względu na olbrzymie oddalenie od uprzemysłowionej części kraju, a istniejące drogi komunikacyjne nie stoją jeszcze na wymaganym poziomie. Jest to jedyna, ale bardzo poważna bolączka armji wschodniej. Na morzu bezwzględną przewagę mają Japończycy.

St. P.



W Kozienicach odbyła się onegdaj uroczystość zakończenia centralnego obozu wyszkoleniowego dla oficerów Zw. Strzeleckiego, w którym brało udział około 500 uczestników z terenu całej Polski. Na uroczystości zakończenia obozu przybyli przedstawiciele władz wojskowych z gen. Smorawińskim, reprezentanci Zarządu Głównego i Komendy Głównej z prezesem Paschalskim i komendantem głównym płk. Frydrychem, oraz przedstawiciele ośrodków Zw. Strzeleckiego z całego kraju. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny uroczystości zakończenia obozu w momencie wygłaszania przemówienia przez prezesa Zarządu Gł. Zw. Strzeleckiego Paschalskiego.

Kometa Pelletiera zbliża się do ziemi

Obserwatorjum astronomiczne w Paryżu wydało komunikat o zbliżaniu się do ziemi komety Pelletiera. Moment kulminacyjny tego zbliżenia nastąpić ma niebawem.

W związku z tem, prasa paryska przynosi szereg wywiadów z wybitnymi astronomami na temat zbliżania się tej komety, która ma naszej planecie zagrażać niebezpieczeństwem. Kierownik obserwatorjum w Lyonie, prof. Mistler przytacza ze swych własnych badań, że kometa ta znajduje się obecnie w odległości 25 miljonów km. od ziemi. Analiza spektralna wykazuje, że ogon tej komety składa się z gazów o zawartości cjanku potasu. Mimo znacznej odległości, promieniowanie jej jądra może mieć spowodu zawartości zabójczych gazów pewien wpływ na planety naszego systemu słonecznego.

Naodwrót prof. Brise w Tuluzie kategorycznie zaprzecza możliwości jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla ziemi ze strony zbliżającej się ku nam komety.

Wobec niepokoju, jaki powstał w związku z komunikatem paryskiego obserwatorjum uczony twierdzi, że najpoważniejsze obliczenia wykluczają możliwość przecięcia się dróg Ziemi i komety. Ukazanie się jej należy do normalnych zjawisk astronomicznych.

P. Parylewiczowa brała „pożyczki“?

Sprawa p. Wandy Parylewiczowej, przebywającej w więzieniu śledczem w Krakowie nie przestaje budzić zainteresowania opinji publicznej. Niemal codziennie poświęca się jej liczne artykuły i wzmianki w prasie. Aktualny ten temat porusza katowicka „Polonia“. Współpracownik tego dziennika postawił jednemu z wybitnych prawników pytanie: jaki obrót przybierze sama afera? Otrzymał na to następującą odpowiedź:

— Tego nie wiem. Jest to przedmiotem powszechnych rozmów, ale do jakich wniosków doszedł sędzia Korusiewicz w czasie badania sprawy, jest tajemnicą. Można się jedynie domyślać z pewnych faktów, a więc z przeniesienia Parylewiczowej z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie, że dotychczasowe ostre odosobnienie jej zostało złagodzone. Stykając się z sobami dobrze poinformowanemi odniosłem wrażenie, że raptownie zmieniły się poglądy na tło sprawy, słyszałem, że Parylewiczowa brała nie łapówki, ale pożyczki pieniężne, a to wolno każdemu. Czasem wyrządzała ona jakieś grzeczności, ale to jest kurtuazja każdego dłużnika wobec wierzyciela.

NA MARGINESIE

WART TEGO

(Autentyczne)

W głównym gmachu poczty Nr 1 na ul. Wielkiej tłok.

Ludzie wchodzą i wychodzą. Ten „wpadł“ kupić pocztówkę, tamten nadaje paczkę, ów zaś przyszedł podjąć pieniądze.

Kupiec A. Reches wszedł wraz z innymi. Nabył przekaz i skierował się do stolika, by wypełnić blankiet.

Pośrodku sali przy specjalnie urządzonym stole dla interesantów stało kilka osób.

Byli zajęci swemi sprawami i nikt na nikogo nie zwracał uwagi.

Reches ulokował się na wolnem miejscu. Mechanicznie sięgnął po pióro i...

Tuż koło obsadki leżała czysta koperta.

— Jest w niej coś — szepnęła Rechesowi intuicja kupiecka.

Reches, długo nie namyślając się, wziął ostrożnie kopertę ze stołu i nie zajrzawszy co w niej jest — schował do kieszeni.

Po chwili wyszedł na ulicę, wyjął kopertę z kieszeni i otworzył.

W oczy Rechesa rzucił się piękny (i znany) „widok“ stuzłotówek.

Pieniądze kusząco zaszeleściły w rękach. Koperta zawierała cztery stuzłotówki i jedną dwudziestozłotówkę.

Ładny grosz. Razem 420 zł.

— Oddać czy nie oddać??—pytanie to poczęło dręczyć Rechesa.

Interesy źle idą. Przydałby się taki „zasiłek“...

A może ten, kto nieopatrznie zostawił pieniądze na blacie stołu — więcej nie ma ani grosza? Może te pieniądze są dla ich właściciela sprawą życia?

Targany temi myślami Reches zawrócił, postanowił nie skorzystać z „okazji“.

Gdy zjawił się przed okienkiem i oznajmił urzędnikowi z czem przychodzi — z publiczności wyskoczył pewien sierżant i krzyknął z radości:

— Panie! Och jak to dobrze, och jak to dobrze. Ja myślałem, że już zginęły!

Sceny zwrotu zgubionej gotówki mogę nie opisywać.

Opisana była ona wybuchem radości i zadowolenia.

Podobno Rechesowi Wilno 1 ma przesłać specjalne „podziękowanie na piśmie“.

Najzupełniej wart tego.

amik.

Wiadomości radjowe

EMMA SZABRAŃSKA I WIKTOR BREGY przed mikrofonem.

Znakomici śpiewacy wystąpią przed mikrofonem w środę dnia 5 sierpnia: o godz. 17.00 znana śpiewaczka operowa, Emma Szabrańska, która wykona przy akompanjamencie Wł. Walentynowicza pieśni kompozytorów polskich, wieczorem zaś o godz. 21,30 pieśni polskie odśpiewa znakomity nasz śpiewak, obecnie przebywający zagranicą, Wiktor Bregy.

TRANSMISJA Z ZABAWY PUBLICZNEJ na krańcach Warszawy.

Dnia 5 sierpnia o godzinie 17.20 wszyscy radjosłuchacze, dzięki audycji radjowej będą mogli wziąć udział w zabawie publicznej jaka się odbywa na krańcach Warszawy w niedzielę. Barwny ten obrazek z życia przedmieść Warszawy nagrany przez auto transmisyjne na płyty będzie atrakcją programu środowego.

XI OLIMPJADA NA POLSKIEJ FALI.

W dniu 5 sierpnia o godz. 18.40 transmisja z XI Olimpjady w Berlinie przyniesie słuchaczom zakończenie meczu piłkarskiego Polska—Węgry. Pozatem o godz. 22.00 nadane będą aktualne transmisje i wiadomości z Berlina.

SŁYNNE SYMFONJE—cykl audycyj radjowych.

Polskie radjo organizuje w miesiącu sierpniu niezwykle ciekawy cykl audycyj p. t. „Słynne symfonje“. W cyklu tym który składać się będzie z 6 —8 wieczorów nadane zostaną jak to zdradza tytuł słynne symfonje wielkich mistrzów w nagraniach płytowych. Wykonawcami ich będą najlepsze orkiestry świata pod dyr. najwybitniejszych kapelmistrzów. Cykl ułożony będzie w ten sposób, że przyniesie symfonje w porządku chronologicznym, a zatem stworzy możliwość nietylko wysłuchania wielkich arcydzieł, lecz także poznania stopniowego rozwoju formy symfonicznej. Pierwsza audycja z tego cyklu, która odbędzie się w środę dnia 5 sierpnia o godz. 20.00 przyniesie symfonję Józefa Haydna D-Dur (z dzwonami). Dyryguje wielki Arturo Toscanini.

Pożary nie ustają

We wsi Damucie, gm. łyntupskiej, pow. święciańskiego, od uderzenia pioruna powstał pożar. Spaliła się stodoła Kozła Antoniego, wart. 350 zł.

2 b. m. wskutek nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w lesie, należącym do maj. Postawy w okolicy Jeziorek, gm. postawskiej. Spaliło się około 20 ha lasu w wieku 30—35 lat. Pożar ugaszono przy pomocy okolicznych mieszkańców.

W lasach majątku Zamosze, gm. jodzkej, pow. brasławskiego, wskutek nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar. Spalił się drzewostan na przestrzeni około 2 i pół ha. Straty wynoszą około 200 zł.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów wybuchł pożar w lesie Mikulicz-Radeckiej Elżbiety, wpobliżu gajówki Plantówk, gm. bohińskiej, pow. brasławkiego. Spaliło się około 15 ha młodego lasu. Administracja leśna oblicza straty na sumę około 2000 zł.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— KONFERENCJA 3-CH PAŃSTW BAŁTYCKICH ODBĘDZIE SIĘ W SIERPNIU. Prasa litewska podaje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji ma się odbyć w połowie sierpnia. Na konferencji ma być rozważona sprawa przedstawicielstwa tych państw w Radzie Ligi Narodów, jak również sprawa reformy Ligi. W związku z tą konferencją ma przybyć do państw bałtyckich przedstawiciel generalnego sekretarjatu Ligi.

Nowa ustawa szkolna

— SZKOLNICTWO POCZĄTKOWE. Prasa litewska opublikowała nową litewską ustawę o szkolnictwie początkowem.

Według tej ustawy, szkoły początkowe z wykładowym językiem nielitewskim mogą być zakładane tylko w takich miejscowościach, w których znajduje się nie mniej, niż 30 dzieci narodowości nielitewskiej. W szkole takiej musi być wykładany, poczynając od drugiego oddziału, obowiązkowo język litewski, a od trzeciego oddziału — w języku litewskim — nauka o ojczyźnie, historja i geografja.

Do szkół z wykładowym językiem nielitewskim mogą być przyjmowane tylko dzieci tej narodowości, w której języku odbywa się nauczanie. O ile jedno z rodziców jest narodowości litewskiej, dzieci muszą uczęszczać do szkoły z wykładowym językiem litewskim.

Sekretarjat szkół mniejszościowych musi być prowadzony w języku litewskim. O ile w szkołach z wykładowym językiem litewskim znajduje się więcej niż 20 dzieci nielitewskich, będzie wykładany jako osobny przedmiot język ojczysty tych dzieci.

Ustawa weszła w życie z dniem 1 sierpnia bież. roku.

— SZKOLNICTWO SREDNIE.

W ostatnim n-rze litewskich „Wiadomość Urzędowych" opublikowano ustawę o szkołach średnich. Poniżej przytaczamy te paragrafy ustawy, które mogą dotyczyć polskiego szkolnictwa w Litwie:

1.

Celem szkół średnich jest rozwijanie sił fizycznych i duchowych młodzieży, nauczanie jej kochania i cenienia Litwy, poświęcenia się dla niej, oraz przygotowanie do wyższych studjów.

5.

Na założenie prywatnej szkoły średniej jest potrzebne pozwolenie Ministra Oświaty.

Prywatna szkoła średnia może rozpocząć pracę po stwierdzeniu przez Ministra Oświaty, że lokal szkoły, inwentarz i pomoce naukowe są odpowiednie.

6.

Językiem wykładowym w szkole średniej może być także i nielitewski. W takich szkołach w języku litewskim winno się wykładać: język litewski, literaturę litewską, historję, geografję Litwy, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

7.

Do prywatnej szkoły średniej z językiem wykładowym nielitewskim mogą być przyjmowani uczniowie jedynie tej narodowości, której język jest wykładowy w danej szkole.

Do takiej szkoły nie mogą uczęszczać także ci uczniowie, których choćby jedno z rodziców jest narodowości litewskiej.

Gabnet Ministrów może zezwolić na założenie osobnej średniej szkoły prywatnej, z językiem wykładowym nielitewskim, z prawem przyjmowania do nej uczniów wszelkiej narodowości.

8.

W szkołach o wykładowym języku nielitewskim sekretarjat musi być prowadzony w języku litewskim.

9

Na utrzymanie szkół prywatnych Ministerstwo Oswaty może udzielić zapomóg, na warunkach przez nie ustalonych.

10.

Mnister Oświaty za nieprzytrzymywanie się ustaw i przepisów ma prawo zamknąć szkołę prywatną.

Prywatna szkoła średnia może być zamknęta także wtedy, o ile średnia ilość uczni na jedną klasę jest mniejsza od 15.

11.

Po zamknięciu prywatnej szkoły średniej, jej majątek, nabyty za subsydja państwowe lub samorządowe, oraz archiwum szkoły, zostają przekazane Ministerstwu Oświaty.

32.

Dyrektorów, inspektorów i nauczycieli szkół średnich państwowych, dyrektorów i inspektorów szkół średnich prywatnych, z pośród kandydatów przedstawionych przez założycieli szkoły, oraz nauczycieli z pośród kandydatów przedstawionych przez dyrektora, mianuje Minister Oświaty.

W szkołach prywatnych o języku wykładowym litewskim nauczycieli języka litewskiego, literatury litewskiej, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Minister Oświaty może wyznaczyć także ze swego wyboru.

DZIEŃ MURZYNÓW

(Korespondencja własna z Berlina)

Zapanowali całkowicie czarni. Murzyni okazali się zdolnymi do bicia rekordów olimpijskich nietylko, w sprintach, ale i w skoku wzwyż, jak również udowodnili, że posiadają poważne szanse w biegach średnich.

FENOMEN

Ten Owens to doprawdy człowiek-fenomen. Widziałem go jeszcze raz w następnym przedbiegu. Ze startu wyszedł źle. Został faktycznie w dołkach, ale już na 30 metrze był pierwszy i długiemi krokami sadził do taśmy, która znaczyła koniec stumetrówki. Owens, oczywiście, wygrał. Tym razem stała się rzecz nieoczekiwana. Owens biegł nadzwyczaj spokojnie. Nie odnosiło się wrażenia, że ten bieg będzie właśnie biegiem rekordowym, że na tablicy wymazany zostanie rekord 10.3 sek. Owens przebiegł 100 metrów w czasie 10.2 sek. Ludzi, biegających 100 metrów w takim czasie jest bardzo mało. Bodaj że jeden tylko Owens. Ale ten wysoki murzyn zapowiedział ponadto, że to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo, że pokaże światu co umie dopiero w finale. Te wszystkie zapowiedzi sportowców kończą się coprawda zazwyczaj fiaskiem. Tymczasem mamy jednak rekord a co będzie w finale, zobaczymy.

Słów kilka o samym Owensie. Ręce jego są tak silne, jak nogi niejednego z przeciętnie zbudowanych ludzi. Jest wysoki i krępy. Przy Metcalfie wygląda szczuplej. Mylne jest więc mniemanie, że sprinter musi być chudeuszem, któremu można wszystkie żebra policzyć. Owens ma pierwszorzędne mięśnie, które wyłażą mu z pod tej ciemnej murzyńskiej skóry.

TRIUMF UPOŚLEDZONYCH

Ci wszyscy oglądani na boisku murzyni przypominają mi murzynów, którzy w Polsce reklamują kawę brazylijską, z tą jednak różnicą, że mistrzowie świata nie mają brzuchów i nie palą cygar, nie rozbijają się po lokalach nocnych i są bardzo skromni. Dumę swoją noszą w sercach i cieszą się, że oni właśnie, ci upośledzeni w Ameryce, a i na całym niemal świecie, są zawodnikami, którzy mimo wszystko, mimo przykrości osobistych, dla gwiaździstego sztandaru przynoszą zwycięstwa.

Finał setki będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych punktów programu igrzysk olimpijskich.

LUDZIE — PTAKI

Murzyni triumfowali również i w skoku wzwyż. Johnson Cornelius Cooper jest człowiekiem czarnym zupełnie. Ma na palcu srebrny sygnet i białe w ustach zęby, a pozatem wszystko jest czarne. Długie nogi. Długie ręce, krótko strzyżona czupryna i wywinięte usta. Prześlizgnął się on ponad 2 mtr. 3 cm. Przeszedł tę wysokość sam jeden. Nikt wyżej nie mógł skoczyć, a rywalami byli jego koledzy z USA: Albriton i Thurber, murzyni. Ta trójka Amerykanów skakała fenomenalnie. To nie są ludzie, to są ptaki. Co za wspaniałe odbicie. Człowiek odrywa się od ziemi, od tej czerwonej bieżni, leci jak bomba ku górze, Tam nad poprzeczką wykręca się, kładzie się prawie nad nią i jest już po skoku. Sędziowie swobodnie przechodzą pod poprzeczką. Aparaty filmują. Cooper skoczył dwa metry i trzy centymetry. Padł rekord olimpijski Osborna, ustanowiony w roku 1924, który wynosił 198 centymetrów. Do pobicia rekordu świata zabrakło murzynowi 3 centymetrów, a nazwisko W. Marty skreślone zostałoby raz na zawsze z tablicy rekordów.

Nasi Polacy: Hofman i Pławczyk — szkoda gadać. Aż serce bolało patrząc na ich skakanie. Hofman przeszedł tylko 170, a Pławczyk odpadł strącając wysokość 185. To nie są skoczkowie wysokiej klasy. Może byli, może będą, ale narazie nie są to mistrzowie. Pławczyk nieco zawiódł, bowiem odpaść na wysokości 190 to jeszcze pół biedy, ale na 185 to nie jest ładnie.

Piękne były skoki tych murzynów, którzy przykuli uwagę 100 tysięcy widzów zebranych na trybunach. Ta skocznia wyglądała z loży bardzo skromnie, a Cooper — na człowieczka, który chce uporać się z przestrzenią i Cooper wygrał. Został rekordzistą i mistrzem olimpjady. Najlepszym skoczkiem Europy został blondyn Kotkas z Finlandji, który skoczył równo 2 metry. Japończyk Yata nie mógł już dotrzymać placu swym rywalom i skoczył tylko 1 m. 97 cm. Śmiesznie to może wyglądało z tym Japończykiem. Wygląda na kilkunastoletniego dzieciaka, który o mało nie rozpłakał się gdy trzeci raz strącił ręką poprzeczkę. Tam ludzie silni, poprostu atleci, a tu synek słońca, chuchro i nic więcej. A jednak Japończyk miał fenomenalne odbicie. Te wszystkie skoki — to wielka tajemnica ludzkich możliwości.

Po skoku wzwyż na maszt zwycięzców wciągnięto więc aż trzy chorągwie Ameryki, a czarne skronie mistrzów porosły liściem laurowym.



Zdjęcie nasze przedstawia członków Międzyn. Komitetu Olimpijskiego, wśród których są dwaj przedstawiciele Polski gen. Rouppert i b. min. Matuszewski, ze złotymi łańcuchami na szyjach, jako insygniami olimpijskiemi, udających się na stadjon.

CZY KWAŚNIEWSKA POSŁUCHA HITLERA?

Z przeciwległej strony stadjonu rzuca oszczepem nasza Marysia Kwaśniewska. Jest w czołowej grupie. Trzyma się dzielnie na trzeciem miejscu. Przed nią są dwie Niemki, które są bez konkurencyjne. Kwaśniewska miała dobry pierwszy rzut, ale wszystkie dalsze nie wychodziły. Pierwszy więc ten rzut zadecydował o zdobyciu medalu bronzowego. Walczyła ona z Niemką, o przepraszam, z Austrjaczką Bauman i z Japonką Yamota, których pokonała o kilkanaście centymetrów.

Kwaśniewska chodzi teraz po wiosce olimpijskiej (panie mają swoją wioskę) napuszona. Rozmawiał z nią sam kanclerz Hitler. Poklepał po ramieniu i powiedział: „ty mała Polko powinnaś pobić rekord świata". Czy Kwaśniewska posłucha Hitlera — zobaczymy, w każdym bądź razie chcielibyśmy, żeby przy pierwszej lepszej okazji dała znać o sobie pani Gindele z Ameryki (rekord świata należy do niej, a wynosi 46,74).



Kwaśniewska.

ZAWIEDZIONA NADZIEJA

Fatalnie. Gorzej być nie mogło. Ze smutkiem patrzyło się przez przeszło pół godziny na czerwoną bieżnię. Chciało się chwilami zamknąć oczy, zasłonić ręką widok. Biegł ciężko Noji. Narazie trzymał się w czołowej grupie za trzema

(Dokończenie na str. 6-ej)

JAROSŁAW NIECIECKI.

W ATMOSFERZE PLOTEK...

Władze szkolne musiałyby wyjaśnić

Niedawno donosiliśmy, że w Wilnie bawił urzędnik do specjalnych zleceń Ministerstwa Oświaty p. Lepecki. Jak obecnie wyjaśnia się, pobyt delegata ministerjalnego wiązał się z działalnością kilku urzędników, skutkiem której skarb państwa poniósł straty.

Podług zebranych przez nas informacyj, ta sprawa przedstawia się następująco:

Kierownik rachuby w kuratorjum szkolnem p. Hieronim Kalicki wszedł w porozumienie i zawarł umowę z b. dyrektorem państwowej szkoły rzemiosł budowlanych Nowickim na budowę nowego domu. Jak słychać, p. Kalicki nie uzyskał na zawarcie takiej umowy zezwolenia swych władz i jako urzędnik instytucji nadzorującej nad szkołą umowy takiej raczej nie powinien był zawierać. Główny sens tej całej sprawy polega jednak na tem, że szkoła rzemiosł budowlanych zobowiązała się wybudować p. Kalickiemu dom przy ul. Saska Kępa 10 za sumę 11.000 zł. podczas, gdy, jak wykazały przeprowadzone badania, koszta budowy musiały wynosić conajmniej 20.000 zł. Dom bowiem miał być zaopatrzony we wszystkie nowoczesne wygody, jak łazienka, kanalizacja, wodociąg i t. p. Budowa domu została już rozpoczęta i w znacznej części wykonana.

Dyrektor szkoły, p. Nowicki, został zawieszony i sprawa została skierowana na drogę dochodzenia prokuratorskiego. Nie jest wyjaśniona rola p. Kalickiego, co do którego prowadzą dochodzenie władze szkolne z p. kuratorem Szelągowskim na czele.

W związku z działalnością dyrektora Nowickiego w mieście krąży szereg pogłosek. Opowiadają naprz. o zaginięciu przy tajemniczych okolicznościach kilku wagonów cementu, na jednej ze stacyj podwileńskich. Ile jest w tem prawdy, niewątpliwie ustali dochodzenie.

Byłoby jednak dobrze, żeby w sprawie tej władze szkolne poinformowały opinję publiczną o faktycznym stanie rzeczy. O wynikach bowiem inspekcji p. Lepeckiego krążą, jak wspomnieliśmy, sensacyjne i jak zwykle zapewne przesadne plotki.

Dzień murzynów

(Dokończenie ze str. 5-ej)

synami kraju tysiąca jezior Salminenem. Askolą i Iso Hollą Trzymał się Japończyka Muakoso, walczył z Burnsem i Zabalą, ale potem opadł z sił i zaczął zostawać metr za metrem. A Noji przecież był naszą nadzieją. Liczyliśmy, że znajdzie się w pierwszej szóstce, a tymczasem czołowa grupa już go dubluje. Został o całe okrążenie. Mijają go i inni, a on biegnie coraz wolniej i coraz ciężej, tak, jakby miał w smole maczane pantofle, tak, jakby nigdy nie biegał, a to co mu każą robić, to jest pokutą za grzechy. Noji, ten nasz najlepszy biegacz, który miał niby odziedziczyć sławę Kusocińskiego nie umył się nawet do jego cienia, a cóż dopiero mówić o biegaczach Finlandji, którzy byli bezkonkurencyjni Mógł zrobić tylko niespodziankę jeden — ten malutki człowieczek w żółtej koszulce z herbem słońca — Japończyk. Cóżby to była za sensacja gdyby Muakoso przerwał taśmę przed Finnami. Noji zajął dopiero 14 miejsce mając czas 32 min. 13 sek. Siedzący na trybunie Kusociński drżał o swój rekord olimpijski, ustanowiony w Los Angeles (30.11,4). Siedział również na trybunie Nurmi. Uśmiechał się. Ten uśmiech był uśmiechem zadowolenia, a jednocześnie pewności siebie Nurmi cieszył się, że zwyciężają jego rodacy, a pewny był, że rekord światowy (30 06,2) nie zostanie naruszony. Nie został też naruszony, bo Salminen zrobił na elastycznej jak guma bieżni, w idealnych warunkach 30 min. 15.4 sek.

POLSKA STRACIŁA JEDEN MEDAL

Do wielkich sensacyj sportowych zaliczyć trzeba pierwszego dnia porażkę olbrzyma Ameryki Torrance, który w Ameryce kropnął rekord świata 17 mtr. 40 cm, a teraz przegrał na głowę zajmując dopiero 5 miejsce bladziutkim wynikiem 15.38. Zwyciężył Niemiec Woelke 16.20. Nasz Heljasz miałby niewątpliwie trzecie miejsce. Polska straciła medal bronzowy. Torrance na boisku wyglądał jak blok, jak kwadrat, który poruszał się demonicznie na stadjonie.

CAŁY DZIEŃ PRZESIEDZIELI NA BETONIE

Tłum opuszcza już stadjon. Przesiedział caluski dzień na betonie. Tam na dole, pod trybunami można było wypić kufelek smacznego piwka i zjeść z papierowego talerza kilka parówek z niemiecką musztardą. Oto cały mój obiad.

Pierwszego dnia sztandar Polski właził na maszt zwycięzców cztery razy. Raz Kwaśniewska a potem konkurs sztuki: Parandowski, Chrostowski i Klukowski. Wierzymy, że na tem nie koniec. Czekamy startów dalszych Kucharskiego, który z trudem wygrał swój pierwszy przedbieg na 800 mtr. kwalifikując się do półfinału.

Kucharski świata nie zadziwi. Za silna jest konkurencja. Medal olimpijski, to nie zdobycie mistrzostwa Polski, to nie wygranie biegu na przełaj w Grodnie, czy w Białymstoku. Kucharski jest podenerwowany.

Zobaczymy, co nam przyniosą następne dni, jak się spiszą wioślarze i koszykarze, którzy codziennie trenują z egzotycznemi drużynami.

REKORD DZIENNIKARSKI

Berlin żyje wciąż sportem. Podsycany jest rekordami. Wychodząc w nocy, gdy światła neonów mieszały się ze światłem gwiazd, czytałem już gazetę z wynikami, z fotografjami Owensa, murzyna Coopera i innymi. Polaków tam nie było. Jak to Niemcy robią z tą całą prasą, to licho ich wie. Przecież na wydrukowanie gazety w Polsce potrzebne są liczne godziny, a u nich wszystko robi się w okamgnieniu i to jak się robi! Nie szkoda tych 15 fenigów za 10 stron wspaniałych opisów i ilustracyj sportowych.

JAROSŁAW NIECIECKI

——oOo——

Regaty żeglarskie w Trokach

W dn. 8 i 9 b. m. odbędą się w Trokach regaty żeglarskie, organizowane przez sekcję żeglarską L. M. i K. w Wilnie, przy współudziale AZS, Klubu Sportowego Prawników oraz Okręgowego Ośrodka W. F. Na program złożą się:

1) bieg żeglarzy niekwalifikowanych i niestowarzyszonych w kategorji piątek.

2) bieg olimpijek dla sterników żegl.,

3) bieg olimpijek dla pań i

4) bieg dziesiątek dla sterników z załogą. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Wil. L. M. i K., plac Orzeszkowej 11, oraz Komisja regatowa w schronisku L. M. i K. w Trokach do dnia 8 b. m., do godz 14. Zgłaszać się można osobiście i listownie

Początek regat dnia 8 b. m. o g. 15, dnia 9 b. m. o g. 8-ej. Wstęp 50 gr. Dla członków klubów sportowych i uczącej się młodzieży 30 gr.

Z olimpjady

Walasiewiczówna, mimo choroby, zdobywa srebrny medal olimpijski

W finale biegu na 100 m. pań pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerykanka Stephens, zdobywając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11,5 sek. Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo chorej nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując dobry czas 11,7 sek.

Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 m

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Niemka Krauss w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger (Niemcy), 5) Rogers (Ameryka), 6) Albus (Niemcy).

SZCZEGÓŁY STARTU WALASIEWICZÓWNY

We wtorek odbył się finał 100 m. pań, w którym mimo chorej nogi, startowała Walasiewiczówna. Bieg zakończył się sukcesem Polki, która zdołała zająć drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski dla Polski.

Walasiewiczówna wylosowała szósty tor, mając obok siebie doskonałą Niemkę Krauss, a dalej znakomitą amerykankę Stephens. Ze startu wszystkie zawodniczki ruszyły jednocześnie Po 25 m. na czoło zaczyna się wysuwać Stephens, najszybsza zawodniczka w dziejach sportu. Za Stephens przez krótką chwilę szła Niemka Krauss, a Walasiewiczówna o półtora metra z tyłu, razem z Niemką Dollinger. Na połowie dystansu Walasiewiczówna szalonym zrywem zaczyna dochodzić Niemkę Krauss i mija ją na ostatnich metrach, zbliżając się znacznie do Amerykanki Stephens.

Bieg Walasiewiczówny wywarł ogromne wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby była ona w pełnej swej kondycji fizycznej, potrafiłaby nawiązać walkę z Amerykanką, przyczem los walki byłby trudny do przewidzenia.

Stephens — jak już podaliśmy — zwyciężyła w b. dobrym czasie 11,5 sek. Czas Walasiewiczówny wynosił 11,7 sek. Trzecia. Niemka Krauss miała 11,9 sek.

Po biegu Walasiewiczówna, wyraźnie kulejąc, ubrała się w swój strój treningowy, aby w kilka minut później, stojąc na podjum zwycięzców, widzieć flagę polską, wciąganą na maszt olimpijski.

Wajsówna zdobywa srebrny medal olimpijski

W finale dysku pań Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wynosi 46,22 m.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała, jak było do przewidzenia, Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 m. (nowy rekord olimpijski).

Trzecia skołei Molenhauer (Niemcy) miała 39.80 m. (bronzowy medal olimpijski)

Czwartą była Nakamura (Japonja 37,87 m. przed Minechima (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 metry.

Wajsówna w finale uzyskała następujące rzuty: 3,26 m., drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42.89 m.

SZCZEGÓŁY STARTU WAJSÓWNY.

Zapowiedziane na wtorek rano eliminacje w dysku pań zostały odłożone z tej racji, że liczba startujących pań była dość skromna, wobec czego zdecydowano eliminacje i finały dysku przeprowadzić razem w godzinach popołudniowych. Wajsówna — jak już podaliśmy — uzyskała w eliminacji znakomite wyniki. Pierwszym rzutem zyskała ona 44.69 m., co stanowi nowy oficjalny rekord Polski i rekord olimpijski

W trzy minuty później Niemka Mauermeyer poprawiła rekord Wajsówny wynikiem 47,63 m.

W drugiej kolejce rzutów Wajsównie dysk wymknął się z ręki i wypadł na bliski dystans 31.99 tmr. natomiast trzeci jej rzut eliminacyjny udał się znakomicie z wynikiem 46,22 m. Wajsówna po raz drugi ustanowiła nowy rekord polski.

W rzutach eliminacyjnych tylko dwie zawodniczki przekroczyły dystans 40 m., a mianowicie Mauermeyer i Wajsówna. Mauermeyer weszła do finału z wynikiem 47,63 m., a Wajsówna z wynikiem 46,22 m.

Kucharski na czwartem miejscu

W finale biegu na 800 m. mistrzostwo i złoty medal zdobył Woodruf (Ameryka) 1,52.9 sek.

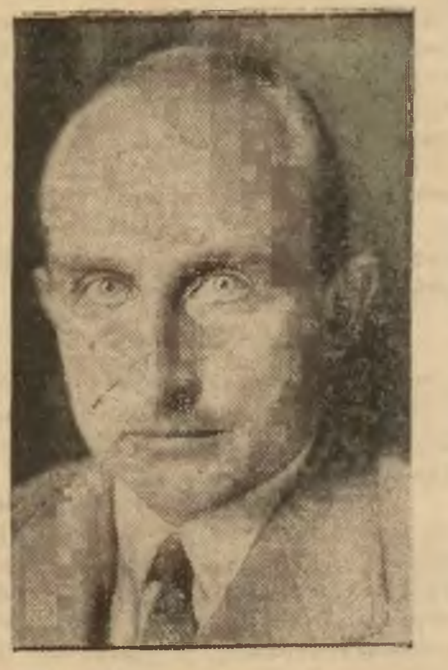
Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Włoch Lanci w czasie 1.53.3 sek.

Trzecim był Edwards (Kanada) w czasie 1.53,6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1.53,8 sek. przed Hornbostelem (Ameryka) 1.54,6 sek. i Williamsonem (Ameryka) 1.55,8 sek.

Początkowo prowadził Edwards, dopiero na 200 m. przed końcem wysunął się przed niego Woodruff. Na finiszu Edwards pozwolił się ominąć również Włochowi Lanci'emu.

Budowniczy stadjonu sportowego w Berlinie



Werner Marek, nagrodzony złotym medalem olimpijskim.

Harding zwycięża na 400 m. przez płotki

W finale biegu na 400 m. przez płotki pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Hardin, uzyskując czas 52. sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Learing (Kanada) 52,7 sek. (srebrny medal), 3) White (Filipiny) 52,8 (bronzowy medal), 4) Pattehson (Ameryka) 53 sek., 5) Magalnaes (Brazylja) 54 sek., 6) Mandikas (Grecja) 54,2 sek.

Co będzie po olimpjadzie?

Po zawodach olimpijskich (dnia 18 b. m.), w mieście Wuppertal odbędą się poolimpijskie międzynarodowe lekkoatletyczne zawody kobiece, w których startować będą pełne olimpijskie ekipy Anglji, Japonji, Austrji, Niemiec i Polski.

W dniu 23 bm. w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz kobiecy Polska — Niemcy w biegu na 100 m., w rzucie oszczepem i rzucie dyskiem.



Onegdaj popołudniu, na stadjonie olimpijskim w Berlinie startowała w biegu na 100 mtr. pań znakomita lekkoatletka Stella Walasiewiczówna. Po zwycięstwie w swojej grupie w przedbiegu w czasie 12,5 sek., Walasiewiczówna weszła do półfinału, zajmując w nim 1-e miejsce, łącznie z Niemką Dollinger, z wynikiem 12 sek. Temsamem Walasiewiczówna zakwalifikowała się do finału biegu na 100 mtr. Reprodukujemy interesujący i oryginalny fotomontaż, złożony w kształcie litery W, z poszczególnych faz zaprawy Walasiewiczówny.

Rozmaitości ze świata

ZDOBYWCA „BŁĘKITNEJ WSTĘGI" EMERYTEM.

Na emeryturę odszedł jeden z najbardziej znanych marynarzy francuskich kapitan Rene Pugnet, który pewną ręką poprowadził największy okręt świata „Normandie" do zwycięstwa, osiągając największą szybkość i najkrótszy czas na trasie morskiej Europa—Ameryka. „Normandie" pod dowództwem kapitana Pugnet zdobyła „błękitną wstęgę" oceanów i pomimo współzawodnictwa nowego olbrzyma angielskiego „Queen Mary" nie dała sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa. Kapitan Pugnet ukończył 55 lat i zgodnie z regulaminem francuskiej marynarki musiał się podać do dymisji i odejść na emeryturę.

Od siedemnastego roku życia rozpoczął już Pugnet służbę na morzu, spoczatku jako kadet. Później przez dłuższy czas zajmował stanowisko kapitana na statkach handlowych. W czasie wojny przeszedł na statek wojenny, a po roku 1918 zaawansował na kapitana okrętów pasażerskich.

Kapitan Pugnet nie ma nic ze zwyczajów i obyczajów wilków morskich, jak ich sobie wyobrażamy. Nie pali nawet fajki, nie pije ani rumu ani whisky, natomiast lubuje się w muzyce, gra na fortepianie, włada doskonale obcemi językami, uprawia sport bokserski i fechtunek. Jest on też doskonałym tancerzem i skończonym gentlemenem, który zyskał sobie sympatję wszystkich pasażerów „Normandie".

SZPITAL DLA BOCIANÓW.

Mahometanie otaczają bociany czcią i opieką, gdyż według ich wierzeń ptaki te unoszą ze sobą dusze zmarłych. Tem się tłumaczy nadzwyczajna troskliwość o los tych ptaków w Marokko, gdzie w mieście Fez otwarto niedawno szpital dla bocianów. Ranne, słabe, niedołężne bociany dostarczane są do szpitala przez tubylców, to zaś osobliwi pacjenci otrzymują wszystko, co im potrzebne do powrotu do zdrowia. Opiekują się nimi tak długo, aż się bocianim pacjentom nie znudzi pobyt w gościnnych murach i nie wyfruną znowu na wolność. W szpitalu bocianim ordynują lekarze Francuzi a personel pielęgniarski składa się z marokańczyków.

NAKŁADY PRASY LONDYŃSKIEJ.

Wielkie dzienniki londyńskie osiągają olbrzymie nakłady. Najwięcej egzemplarzy bije „Daily Express" bo 2 miljony 126 tysięcy dziennie; po nim idzie „Daily Herald" (Labour Party) z nakładem 2 miljony egzemplarzy; kolei „Daily Mail" — 1.649.000 egzemplarzy; „News Chronicle" — 1.360.000 egz.; „Daily Telegraph" — 491.000 ekz., „Evening Standard" — 403.000, „Times" — 191.000; „Morning Post" — 119.000.

BILETY LOTERYJNE NAGRODĄ DLA PODATNIKÓW.

W Mandżu Kuo władze skarbowe wpadły na nowy, przyznać to trzeba, oryginalny pomysł zachęcenia podatników do regularnego wpłacania podatków w terminie. Oto wszyscy, którzy do 30 czerwca zapłacili przypadające na nich raty podatkowe, otrzymają bilety loteryjne gratis i franco. Będzie to loterja skarbowa, w której ogólna suma wygranych wyniesie 2.000 dolarów. Pierwsza wygrana liczy 200 dolarów, druga — 100 dolarów, trzecia i następna po 50 dolarów i t. d. aż do 10 dolarów. Pomysł ten padł na sprzyjający grunt, gdyż wielu podatników skusiła nadzieja wygranej. Pod tym względem Mandżurja wyprzedziła Europę.

CZŁOWIEK, KTÓRY UMIE NA PAMIĘĆ KORAN.

Wielki mufti z Johannesburga (Południowa Afryka) jest jedynym może w świecie wiernych mahometan duchownym, który dzięki swej fenomenalnej pamięci umie na pamięć cały Koran. Koran, święta księga Islamu, składa się z 2.400.000 słów. Mufi cytuje z pamięci każdy rozdział lub werset, który mu się wskaże. Mnemotechnicy angielscy zainteresowali się bardzo niezwykłemi zdolnościami pamięciowemi muftiego, który — dodajmy to zresztą — nie zna żadnej innej książki prócz Koranu, a studjuje go już 55 lat.

NAJWIĘKSZY MOST NA ŚWIECIE.

Most, który znajduje się w budowie nad zatoką San Francisco i połączy San Francisco z Oakland, prześcignie swoim ogromem wszystkie inne cuda techniki mostowej. Olbrzym ten mierzyć będzie 13.27 km. długości. Przy budowie zatrudnionych jest stale 6.500 robotników. Koszty budowy wyniosą 7 miljonów dolarów. Przy obu przyczółkach mostowych wznosza się wieże stalowe wysokości 214 mtr. każda. Ilość cementu zużytego przy budowie wynosi 330.000 tonn.

JAK PRĘDKO LECI PIŁKA TENISOWA?

Mistrz rakiety Tilden i jego koledzy sportowi Wines i Stoeffen, przeprowadzili ciekawy eksperyment: mianowicie rozwiązali kwestję, jaką szybkość może osiągnąć w locie piłka tenisowa. Odpowiedź dały migawkowe zdjęcia fotograficzne, które wykazały, iż wyrzucona przez Tildena piłka przebiegła 67,5 metra w ciągu jednej sekundy, co dałoby szybkość 240 km. na godzinę. Stoeffen przy swoich rzutach osiągnął szybkość 214 km., a Vines — 206 kilometrów.

NAJBARDZIEJ WYSUNIĘTA NA PÓŁNOC KOLEJ.

Kolej, która przebiega przez kraj nocy polarnych, posiada Szwecja. Linja ta biegnie z Lulea do Narvik w Norwegji i przecina Laplandję. Wybudowano tę linję w 1903 roku, liczy ona 473 kilometry i od roku 1923 została zelektryfikowana na całej długości. Na 135-ym kilometrze od Lulea przekracza kolej krąg polarny i biegnie już w krainie wiecznych śniegów i zorzy polarnej, później dopiero skręca na południo-zachód i wreszcie staje u celu nad brzegiem morza w mieście portowem Narvik.

Z rewolucji hiszpańskiej



Na zdjęciu przedstawiamy ministra spraw wojskowych rządu madryckiego gen. Castello, studjującego ze swem otoczeniem ruchy taktyczne wojsk rządowych i milicji Frontu Ludowego, w czasie inspekcji frontu w przełęczy górskiej Samo-Sierra, stanowącej jak wiadomo, objekt ofenzywy powstańców hiszpańskich.

Wilno w cyfrach

Wszechnica

Uniwersytet Stefana Batorego liczył w roku akademickim 1934/35 — 3562 studentów, skupionych najliczniej na wydziale prawa (36 procent). W ciągu ostatnich kilku lat zaznacza się spadek liczby studjujących na wydziale humanistycznym (r. akad. 1929/30 — 18 procent, 1934/35 — 12 procent) i wzrost na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Inne wydziały nie wykazują większych zmian w stanie liczebnym. Na wydział teologiczny uczęszcza około 4 procent studentów, na studjum rolnicze 4—5 procent, farmaceutyczne 3—5 procent, sztuki piękne 2—3 procent i lekarski około 19 procent.

Kobiety stanowią około trzecią część studjujących, są jednak wydziały, na których zdobywają bezwzględną większość a nawet znaczną przewagę. Należy tu przedewszystkiem wydział humanistyczny, który można nazwać kobiecym, liczył bowiem w roku sprawozdawczym 283 kobiet i 141 mężczyzn, a w latach poprzednich stosunek mężczyzn był jeszcze mniej korzystny. Rzecz ta zdecyduje o przyszłym układzie sił w zawodzie nauczycielskim, w którym pozycję płci męskiej będzie ratowała frekwencja mężczyzn na wydziale matematyczno-przyrodniczym, jednakże nieskutecznie. Jeżeli zaś zjawisko zaobserwowane na wszechnicy wileńskiej jest ogólnopolskiem, co jest bardzo prawdopodobne, idziemy w kierunku feminizacji zawodu nauczycielskiego w zakresie szkoły średniej. Składa się na nią zarówno przypływ kobiet, jak wycofywanie się mężczyzn. Sfeminizowane zdawna jest studjum farmaceutyczne i sztuki piękne.

Uniwersytet Stefana Batorego nosi ze stanowiska swej bazy rekrutacyjnej **regjonalny charakter.** Obszary wschodnie wysyłają na wszechnicę 71 procent jej studentów, w tem Wilno 22 procent. Pokaźny stosunkowo udział mają jeszcze województwa centralne (15 procent), znikomy Małopolska i Śląsk. Zagranica osiągała dawniej 20 procent wśród studentów, ostatnio zaś tylko 9 procent. Są to po największej części Polacy lub obywatele polscy, urodzeni zagranicą, gdyż odsetek studentów polskiej przynależności państwowej wynosi 98,5 procent.

Skład narodowościowy studentów jest w gruncie rzeczy jednolity, gdyż grupy językowe i etniczne są wprawdzie dość różnorakie, lecz liczebnie nikłe poza grupą polską i żydowską, które łączą 86,6 procent studentów. Z innych tylko rosyjska osiąga jeszcze znaczniejszy odsetek (5,9 procent). Litwinów było w roku akademickim 1934/35 — 3,9 procent, Białorusinów 2,2 procent, Ukraińców 1 procent. Niemcy, Łotysze, Karaimi, Tatarzy stanowią egzotyczne wyjątki. Najliczebniejszą po Polakach (64,5 procent) grupą narodowościową na uniwersytecie wileńskim są Żydzi. W ciągu ostatniego sześciolecia odsetek studentów z żydowskim językiem ojczystym wynosił maksymalne 30 procent (w r. akad. 1932/33), minimalne 22 (w r. akad. 1934/35).

Do mety dobiega w studjach bardzo niewielu. W roku sprawozdawczym było ich ogółem na wszystkich wydziałach 413, nie licząc absolutorjów, wbrew nazwie nie będących właściwem zakończeniem studjów. W tej liczbie 151 kobiet opuściło w jednym tylko roku wszechnicę z dyplomami magistrów prawa, filozofji, farmacji, doktorów medycyny, inżynierów rolnictwa. W ciągu sześciu lat było ich 742 na jednej tylko wszechnicy Batorowej. Tak oto dokonuje się na naszych oczach proces zawodowej emancypacji kobiet, jeden z najbardziej podstawowych w naszem pokoleniu. Częste w współczesnej Polsce zjawisko pisarki (wyśmienitej!) nie jest odosobnione i stanowi jak widzimy fragment szerokiego frontu, na którym kobiety zajmują placówki w grupie inteligencji zawodowej, mimo iż nie wszystkie robią użytek ze zdobytych kwalifikacyj.

Zdobywają je z sumiennością i konsekwencją nie gorszą niż mężczyźni, czego dowodzi fakt, iż reprezentujące około 33 procent studjujących utrzymuje ten swój udział jednej trzeciej części wśród dyplomowanych w ciągu sześciu lat.

W Szkole Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej było 190 słuchaczy.

A. H.



Kanclerz Hitler z wielkiem zainteresowaniem przygląda się igrzyskom olimpijskim. Obok nie z lewej strony siedzi następca tronu włoskiego książe Umberto, z prawej — hrabia de Baillet-Latour.

Wzdłuż i wszerz Polski

Stypendja dziennikarskie

Na wniosek zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej przyznał minister oświaty prof. dr. W. Świętosławski tegoroczne stypendja dziennikarskie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (wydziału kultury i sztuki) red Ksaweremu PRUSZYŃSKIEMU („Czas" i „Słowo") z Warszawy i red. Antoniemu KAWCZYŃSKIEMU („Kurjer Poznański") z Poznania.

Wypadki na kolejach w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące wypadków na kolejach normalnotorowych w Polsce w ciągu roku ubiegłego. Jak wynika z tych danych zanotowano w roku ub. 73 zderzenia pociągów, 108 wykolejeń, 261 wypadków na przejazdach oraz 933 wypadków innych (oprócz wypadków rzucenia się pod pociąg).

Ogółem w wypadkach kolejowych w Polsce w roku ubiegłym zginęło 391 osób, w tem 43 podróżnych i 76 pracowników kolei. Rannych zostało 804 osób, w tem 149 podróżnych i 322 pracowników kolei.

W porównaniu z rokiem 1934 liczba zderzeń zmniejszyła się o 6, liczba wykolejeń wzrosła o 19, liczba wypadków na przejazdach również wzrosła o 20, wreszcie liczba innych wypadków zwiększyła się o 49.

Bezpłatne przejazdy dzieci na Kasprowy Wierch.

Zarząd Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch, w ślad za inicjatywą Polskich Kolei Państwowych, które zorganizowały niedawno bezpłatne przewozy dzieci, ustalił również na okres od 15 do 31 bm. bezpłatne przejazdy dzieci na trasie kolejki. Każde dziecko będzie mogło odbyć bezpłatną podróż koleją linową w towarzystwie opiekuna.

Rewizja u redaktora „Sygnałów"

30 ub. m. policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu redaktora „Sygnałów", Kuryluka. Sprawa ta wywołała w sferach literackich Lwowa duże wrażenie.

3 osoby zmarły wskutek zatrucia grzybami.

W Wąbrzeźnie na Pomorzu uległo zatruciu grzybami 7 osób, które przewieziono do szpitala. Do chwili obecnej zmarły 3 osoby: 7-letnia Pelagja Gasz, 30-letnia Joanna Aroszczyńska i 32-letnia Władysława Gaszowa.

Stan pozostałych osób, a zwłaszcza Bernarda Gasza, który nazbierał grzybów, spożytych następnie przez jego rodzinę, jest bardzo ciężki.

Złożenie dokumentów w pamiątkowej kuli z Bramy Florjańskiej

W sali portretowej na ratuszu krakowskim odbyło się złożenie dokumentów i pamiątek do pozłacanej kuli szczytowej, która została 25-go października 1935 r. zdjęta z Bramy Florjańskiej, dla przeprowadzenia renowacji. Po odczytaniu przez dr. Dobrzyckiego pamiątkowego dokumentu, obecni złożyli na akcie podpisy, poczem dokument ten umieszczono w szklanej puszce, gdzie złożono nadto pamiątkowe monety, model budowy kopca na Sowińcu, znaczek pocztowy wydany z okazji 10-lecia Prezydenta Mościckiego oraz współczesne monety od 1 grosza do 10 zł.

Rzadki okaz mewy.

Na terenach budującego się portu rybackiego w Wielkiej Wsi-Hallerowie znaleziony został duży okaz mewy obrączkowanej przez stację ornitologiczną w Szwecji z napisem: Museum Götebong, Sweden, B 16—368". Inż. Hückel o znalezieniu tego pięknego okazu avifauny brzegów szwedzkich, powiadomił muzeum w Göteborgu.

Zbiór chmielu na Wołyniu.

Pomimo częściowego zniszczenia plantacyj chmielu przez tak zwanego pajączka, a w niektórych miejscowościach przez grad, zbiór tegoroczny chmielu na Wołyniu zapowiada się dość dobrze. Zapas chmielu z roku ubiegłego został już zupełnie wyczerpany.

Zgon postaci z „Wesela".

W Bieńczycach pod Krakowem zmarł kilkakrotny poseł do parlamentu austrjackiego, znany działacz ludowy śp Franciszek Ptak licząc 77 lat. O śp. Ptaku wspomina w „Weselu" Wyspiański.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Powiat postawski

W związku z wiadomościami o słabych urodzajach wskutek posuchy na terenie powiatu postawskiego siłą rzeczy większe zainteresowanie budzą dotychczasowe stosunki gospodarcze, zatrudnienie i stan zarobkowy ludności w powiecie.

Celem krótkiego ich zobrazowania, przedstawiciel PAT zwrócił się do agronoma powiatowego p. inż. Marjana Żero, który udzielił następujących miarodajnych wyjaśnień:

Na 100 tysięczną ludność powiatu

zaledwie parę tysięcy (4—5) zajmuje się innemi zajęciami, aniżeli rolnictwem, powiat więc postawski jest par excellence powiatem rolniczym. Corocznie pewna ilość (1 i pół — 2 tys.) przeważnie młodzieży emigruje na roboty rolne do Łotwy, część znajduje zatrudnienie przy budowie domów i dróg. Przemysł lniarski jest słabo rozwinięty w tem znaczeniu, że wieś produkuje prawie wyłącznie na własne potrzeby. Pewną

krzywdą dla tutejszych rolników, szczególnie małorolnych, jest polityka Funduszu Pracy,

który na prowadzonych przez siebie robotach publicznych, zatrudnia wyłącznie robotników zarejestrowanych w Pośrednictwie Pracy, a więc wyklucza miejscowych rolników. Ogólna ilość gospodarstw w powiecie wynosi 23 tys., z czego około 40 proc. są gospodarstwa małorolne, nie dające środków na przetrwanie całego roku. Z cyfr tych wynika, że

przeszło 9 tysięcy rolników w powiecie powinno sobie znaleźć zarobki uboczne.

Ograniczają się one do zarobków w majątkach i folwarkach, częściowo przy eksploatacjach leśnych.

W dalszym ciągu inż. Żero poruszył dwa zasadnicze momenty dotyczące rolnictwa: sprawę produkcji i zbytu.

Przeciętna produkcja rolna w powiecie wynosi z 1 ha w odniesieniu do kłosowych 7—11 kwintali, okopowych 100—120 q, strączkowych 9—12 q. Ta

niska wydajność

tłumaczy się tem, że rolnik gospodarstwo ma w sznurach, co uniemożliwia zastosowanie płodozmianu. Zasadniczym więc sposobem gospodarowania pozostaje

trójpolówka

— ozimina, jare i ugór. Jeżeli więc zważymy, że rolnik przy tym sposobie gospodarowania wykorzystuje tylko 1/3 część ziemi ornej, że ziemia ta jest położona w kilkunastu odległych od siebie o kilka kilometrów kawałkach, będziemy mieli krótki zarys przyczyn, wpływających na niską produkcję.

Prace nad podniesieniem rolnictwa

w powiecie prowadzi Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych przez swoje komórki terenowe jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich oraz organizacje młodzieżowe (Koła Młodzieży Wiejskiej, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i Oddziały Związku Strzeleckiego). Jeżeli chodzi o Kółka Rolnicze, to skupiają one przeważnie gospodarzy przykładowych, tzn. tych rolników, gospodarstwa których są objęte opieką agronomiczną i całokształt prac w nich odbywa się pod bezpośrednią opieką agronoma. W okresie letnim, aby odciążył matki od opieki nad dziećmi, uruchamiane są

dziecińce,

prowadzone pod fachowem przewodnictwem.

Drugim zasadniczym momentem w sprawie podniesienia naszej wsi jest zorganizowany

handel spółdzielczy.

Rolnik sprzedaje swoje artykuły przeważnie pośrednikowi, który go wykorzystuje, dając mi nimalnie wyższą cenę, natomiast oszukując na wadze. To też mało jest nauczyć rolnika produkować, trzeba ponadto zapewnić mu dogodne warunki sprzedaży produktów swej pracy, by mógł on otrzymać należną i uczciwą cenę. Z uznaniem należy tu podkreślić wszczętą przez Spółdzielnię „Wygoda" w Postawach

akcję skupu płodów rolnych

w oparciu o bezpośredni kontakt z Kółkami Rolniczemi. Aby jednak rozwinąć akcję na szerszą skalę, czy to skupu czy zaopatrywania rolników w towary i narzędzia rolnicze, potrzebne są znaczne sumy obrotowe, których „Wygodzie" jest brak. W związku z większemi zakupami płodów rolnych staje się paląca

sprawa budowy

spichlerza — elewatora,

bez którego akcja nie nabierze należytego natężenia. W sprawie tej zwrócono się już do Państwowego Banku Rolnego o uzyskanie długoterminowego kredytu.

Niemniej ważnym czynnikiem w podniesieniu naszych gospodarstw jest jak najszybsze wykończenie i oddanie do użytku jedynej w naszym powiecie

rzeźni w Postawach,

która z uwagi na handel trzodą z Niemcami, będzie miała decydujący wpływ na rynku hodowlanym.

Należy jeszcze wspomnieć o

spółdzielniach mleczarskich

których w powiecie mamy 7. Znaczenie ich rolnik począł doceniać, dowodem czego jest znaczne zwiększenie się ilości przerabianego mleka, oraz zwiększenie się ilości członków. Wpływa na to niewątpliwie zwiększenie ilości obszarów skomasowanych to też mleczarnie powstały tam, gdzie ilość wsi skomasowanych jest największa.

Uintensywnienie więc akcji komasacyjnej zorganizowanie handlu, zapewnienie dostatecznej ilości personelu agronomicznego, są zasadniczemi momentami, bez których postęp kultury rolnej nie może się odbywać.

Współpraca samorządu gospodarczego i terytorjalnego

W łonie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie już od pewnego czasu rozważany był projekt nawiązania bliższego kontaktu z samorządem terytorjalnym w dziedzinach interesujących także sfery gospodarcze. W szczególności dotyczyłoby to prac związanych z projektowaniem i wykonywaniem budżetu miejskiego w zakresie obciążeń przemysłu i handlu (np. podatek od szyldów) oraz innych zarządzeń władz miejskich, związanych z zagadnieniami przemysłu i handlu.

Powyższe zamierzenia Izby wchodzą obecnie w stadjum realizacji. W tych dniach odbyło się właśnie konstytucyjne zebranie izbowej „Niestałej komisji do spraw samorządu terytorjalnego m. Wilna", na czele której stanęli: jako przewodniczący radca Izby p. Michał Taub i jako wiceprzewodniczący — radca p. Wojciech Gołębiowski.

Nakreślono ogólny program prac Komisji, której zadaniem będzie również opracowywanie różnych wniosków, jakie miałyby być składane przez Izbę Zarządowi Miejskiemu w sprawach, mających związek z przemysłem i handlem. Ma to szczególne znaczenie wobec obojętnego naogół stosunku Rady Miejskiej do zagadnień życia gospodarczego. Omawiano ponadto projekt rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych w części, dotyczącej umieszczenia reklam. Projekt przewiduje m. in. zakaz umieszczania neonów w dzielnicach zabytkowych, wywieszania szyldów w miejscach otwartych, dostępnych dla publiczności i t. p.

Komisja zwróciła uwagę na to, że niektóre ulice zaliczone do zabytkowych są obecnie ruchliwemi ośrodkami handlowemi i wobec tego wzmiankowany zakaz umieszczania reklam tak szeroko ujęty, odbiłby się szkodliwie na interesach firm.

Tanie samochody
ma produkować „Widzewska Manufaktura"?

Pisma donoszą, że po zniesieniu upadłości „Widzewska Manufaktura" będzie w najbliższym czasie uruchomiona.

Zamierza ona przerzucić się na fabrykację części samochodowych i wypuścić na rynek tani samochód ludowy, tańszy nawet niż motocykl.

Ankieta w sprawie lodowni rybackich

Na rozesłaną w maju rb ankietę w sprawie lodowni rybnych, służących do przechowania lodu i przygotowania ryb do transportu, Związek Organizacyj Rybackich otrzymał kilkadziesiąt odpowiedzi.

Ankieta objęła województwa: pomorskie, poznańskie, wileńskie, poleskie, wołyńskie oraz pojezierze suwalsko-augustowskie. Odpowiedzi, które napłynęły z tych okręgów, wykazały, że na wszystkich tych terenach przetrzymywanie zapasów lodu w ciągu lata i jesieni nie sprawia specjalnych trudności.

Zestawienie wyników ankiety będzie przesłane Komitetowi Chłodnictwa przy ministerstwie przemysłu i handlu, który w porozumieniu ze Związkiem Organizacyj Rybackich zajmie się wypracowaniem taniego typu nowocześnie urządzonej lodowni rybackiej.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— UZNANIE PORTÓW GDYNI I GDAŃSKA ZA PORTY BAZOWE. Obradująca w Paryżu konferencja zachodnio-indyjska, mająca na celu ustalenie wysokości stawek frachtów morskich, uznała porty Gdyni i Gdańska za t. zwane porty bazowe.

W związku z tem stawki transportowe z tych portów do Kuby i zatoki meksykańskiej zostały obniżone do poziomu stawek Hamburga i Rotterdamu.

— PERSPEKTYWY EUROPEJSKICH ZBIORÓW PSZENICY. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił zestawienie przewidywań europejskich zbiorów pszenicy w roku bieżącym. Według zestawień tych w Europie środkowej i północnej należy się spodziewać niezłych zbiorów z uwagi na sprzyjające dla rozwoju zbiorów deszcze we wcześniejszym okresie. Przewidywania dla krajów południowo-europejskich są natomiast mniej pomyślne. Zbiory w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, Południowej Francji i Grecji dały rezultaty mniejsze niż w roku ub. W całej Europie z wyjątkiem ZSRR. zbiory pszenicy oceniane są na 40,8 milj. ton, co stanowi wynik nieco wyższy od przeciętnego. Zbiory te jednak będą o 3 proc. mniejsze, niż w roku ub. Jak się wydaje, przewidywania dobrego urodzaju w Sowietach sprawdziły się tylko w części.

Tendencja na głównych rynkach pszenicznych jest w dalszym ciągu mocna. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu nadchodzą skargi na niepomyślną dla tegorocznego urodzaju pogodę. W związku z tem na giełdach północno-amerykańskich popyt na pszenicę jest duży, natomiast podaż oceniana jest jako niewystarczająca.

POLSKA

— URUCHOMIENIE KOPALNI RUDY ŻELAZNEJ. W lipcu uruchomiona została w pow. iłżeckim odkrywkowa kopalnia rudy żelaznej „Władysław", należąca do Tow. Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych. Kopalnia ta nieczynna była od listopada 1931 r. Uruchomienie jej pozostaje w związku z puszczeniem w ruch wielkiego pieca w Zakładach Starachowickich, jak również dążnością do podniesienia spożycia rud krajowych.

— W ŻYWCU ODBYŁO SIĘ OTWARCIE WYSTAWY rzemieślniczo-przemysłowej oraz Muzeum Ziemi Żywieckiej.

— W TARNOPOLU ODBYWA SIĘ TRADYCYJNY JARMARK św. Anny, szczycący się kilkuletnią przeszłością. Pierwsze dni jarmarku poświęcone zostały propagandzie hodowli koni i wystawie koni remontowych. Niektóre stajnie zostały w całości zakupione. Pozatem urządzone zostały pokazy podkuwania koni i zawody kowali z udziałem 90 zawodników. Najlepszych 30 kowali otrzymało nagrody.

— SPRAWA ROBÓT INWESTYCYJNYCH NA POŁUDNIO-ZACHODZIE POLSKI. Ostatnio Izby Przemysłowo-Handlowe w Katowicach, Sosnowcu i Krakowie prowadzą studja w sprawie uruchomienia wielkich robót inwestycyjnych, szczególnie w przemyśle węglowym, żelaznym i cementowym.

AMERYKA

— PRZEWIDYWANIA ZBIORÓW W ARGENTYNIE. Przewidywania nowych zbiorów w Argentynie, dokonane przez Min. Rolnictwa wyglądają następująco (w tys. ton — w nawiasie przeciętna z ostatnich 10 lat): pszenica 3.800 (6.627), siemię lniane 1.330 (1.876), owies 520 (951); jęczmień 460 (475); żyto 127 (207), proso 24 (27). Z liczb tych wynikałoby, że tegoroczne zbiory, zwłaszcza o ile chodzi o pszenicę, będą znacznie mniejsze od zbiorów przeciętnych.

KAZIMIERZ LECZYCKI 23

EMIGRANCI

Powieść

Tak, moje dziecko. W tem, co w tej chwili piszę, niema fantazji, jakby to się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Jest tylko poprostu przewidywanie. Walkę na śmierć i życie Czerwonemu Życiu wydaliśmy nie my Słowianie, słabi i wieczyście niezdecydowani, swarliwi i niemęscy, porywani przez obce prądy polityczne. Walkę tę prowadzi najsilniejszy charakter świata — japoński, niemiecki, jawnie, a w ukryciu anglosaski. Wiem, że uważacie to za manję. No mniejsza z tem. Czas rozstrzygnie nasz spór!

Nie wiem, czy moje argumenty przekonały cię należycie. Ale gdybyś nawet nie chciała wracać do naszych lasów i jezior, gdyby cię tak przywiązała do siebie piękna Francja, możesz przecie wyjść zamąż za Francuza z inteligentnej sfery, za inżyniera — kolegę Jurka. Małżeństwo międzyrasowe może być szczęśliwe. Małżeństwo międzyklasowe — nigdy!

Muszę już kończyć list bo zaraz pojadą na pocztę. Daj Boże, ażeby do przekonania ciebie wystarczył tylko mój list... nie twoje życie!

Ściskam cię i błogosławię... Twoja Babunia.

5.

Wbrew pesymizmowi p. Gintowtowej list jej zrobił głębokie wrażenie na Ance Roztockiej. Przypomniała sobie teraz pewne fakty ze swego nowego życia. Brutalne dyskusje w Komitecie Towarzystw, zachowanie się podpitych tancerzy u Rójcika, niesamowitą zazdrość Nowaka i jego siostry o nich, już teraz, kiedy ani jedno ani drugie nie miało jeszcze żadnych praw.

Postanowiła wytworzyć i dla brata i dla i siebie pewien dystans, a jednocześnie wątpiła, czy potrafi to zrobić. Od miłości Nowaków ku nim, jeszcze nieujawnionej, a już odczuwanej, biła jakaś potężna siła, z którą nie tak łatwo było sobie poradzić.

Zastanawiała się nawet nad tem, czyby nie wrócić do kraju? Ale dokąd i poco? O posadę nie tak łatwo. Wyjść zamąż? Rachowała w myśli swoich znajomych. Dobrzy tancerze, ale do ołtarza ani rusz. Wracać na wieś, smażyć konfitury, wegetować?!

— Nie, nie. Tutaj wszystko rośnie z dnia na dzień. Dzieci są takie zdolne, już miłe i grzeczne, takie do niej przywiązane. Kiedy idzie w niedzielę przez Allegrange zbiegają się do niej, jak małe kocięta. Całowanie ich umorusanych, zapowidlonych i uczekoladowanych buź czy to nie roskosz, zanim się jeszcze nie ma swoich.

Komitet Towarzystw również pracuje coraz intensywniej. Jurek stworzył harcerstwo, zakochał się również w swojej pracy i nie rzuci Allegrange, choćiażby istotnie miał dostać nożem od Borówki Zresztą właśnie dlatego nie można go zostawić samego. W tym zaczarowanym kraju wieczystych zniczów królaje żelazo i szaleją burze pasji ludzkiej. Jedne nieostrożne słowo, jeden gest i śmierć, śmierć bez ratunku.

W styczniu i lutym udało się istotnie Ance „zwiększyć dystans". Ale przyszła cudowna wiosna lotaryńska i dystans począł się szybko zmniejszać. Wszystkie sady okoliczne zakwitły i w dnie gorącego wiatru z południa wonny śnieg okrył czarne jezdnie, pełne ongiś pyłu węglowego.

Cała Francja, jak twierdził Jurek, stała się nagle parzysta. Ławki w alejach kasztanowych obsiadły całujące się pary. Kronika policyjna zagłębia notowała niebywała ilość zamachów na nietykalność osobistą. Dnie były już prawie upalne, ranki cudowne, wieczory słodkie.

Roztocka była teraz więcej sama, niż kiedykolwiek. Praca społeczna osłabła aż do jesieni. Młodzież rzadko już zaglądała do bibljoteki. Dzieci wymykały się pod rozmaitymi pozorami na łąki Mozeli.

Nowak dostrzegł najwyraźniej jej intencję „podkreślenia dystansu", gdyż od pewnego czasu nie zjawiał się w bibljotece. Spotkany na ulicy kłaniał się zdaleka i znikał. Hanka, w obawie przed zemstą Borówki nie wychodziła wieczorami z domu.. W „parzystej", szczęśliwej, kwitnącej, jak jeden olbrzymi bukiet Lotaryngji, Anka Roztocka była samotna.

Pewnego niedzielnego wieczoru, kiedy, jak zwykle siedziała w oknie wpatrując się w mgły nad Mozelą, odczuła nagle wielkie zdziwienie. Zdziwiła się nie dlatego, że dostrzegła zbliżającego się Nowaka, ale dlatego, że nagle zaczęło jej bić serce coraz niespokojniej i coraz mocniej.

— Wybrałem się do bibljoteki, ale nie zastałem tam pani. Chciałbym dostać parę dobrych książek. — kłamał Nowak.

— Przyznam się, że nie chciałabym iść do bibljoteki — kłamała Anka. — Proszę, niech pan wejdzie. Dzieci odniosły mi trochę książek do domu

(D. c. n.)

Prace komitetu uczczenia pamięci Marszałka w Brasławiu

Na posiedzeniu Komitetu Powiatowego Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brasławiu przewodniczący złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, a przewodniczący sekcyj złożyli sprawozdania z przebiegu uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka w dniu 26 lipca rb.

Pozatem postanowiono, że Komitet w dalszym ciągu będzie pracował w dotychczasowym składzie. Plan pracy komitetu na najbliższy okres przewiduje uporządkowanie placu przed pomnikiem ogrodzenia, urządzenie kwietników i trawników, by na przyszłą wiosnę plac mógł być doprowadzony do stanu przewidzianego planem zatwierdzonym przez Urząd Wojewódzki.

Madryt codziennie słychać w Polsce

Liczne rzesze posiadaczy aparatów radjowych z zakresem fal krótkich mają sposobność słyszeć codziennie po godz. 23.30 madrycką stację nadawczą, która o tej porze nadaje komunikaty w kilku językach na fali 30 metrów Komunikaty, zresztą niezbyt ciekawe a zapewniające o spokoju i porządku w stolicy, przerywane są bezustanku gwizdami i hałasem. Niewątpliwie wrogie stacje przeszkadzają w ten sposób audycji rządowego radja. Trzaski i gwizdy wzmagają się, gdy koło dwunastej w nocy orkiestra gra hymn republikański, ustają zaś momentalnie gdy stacja zaczyna nadawać wesołe hiszpańskie piosenki.

Likwidacja litewskich organizacyj

Wobec uprawomocnienia się decyzji starosty powiatowego w Brasławiu w sprawie rozwiązania oddziałów Litewskiego Towarzystwa Rolniczego w Bieniuniach i Czyżunach, gminy rymszańskiej, zarządzona została ostateczna likwidacja tych oddziałów.

Zaszczytu Wilnu nie przynoszą

Ponieważ w murach Wilna ciasno się zrobiło złodziejom wileńskim, szczególnie znanym asom, szukają oni łatwiejszych „zarobków" w innych miejscowościach. Dlatego też czytamy często o zatrzymaniu złodziei wileńskich w innych miastach, a nawet nie stanowi rzadkość wiadomość o zatrzymaniu „gastrolera" wileńskiego zagranicą.

Wczoraj policja wileńska otrzymała wiadomość o wielkiej kradzieży dokonanej przez występowiczów wileńskich w Nieświeżu. Złodzieje przedostali się do firmy braci Kagan i skradli stamtąd kuferek, wcale pokaźnej wartości. Jak wynika z meldunku jednego z poszkodowanych, Samuela Kagana, znajdowało się tam 2100 rubli w złocie, 200 dolarów amerykańskich oraz pewna ilość złotych na ogólną sumę 18 tysięcy zł., następnie biżuterja, złoty zegarek oraz weksle na 6 tysięcy złotych. Złodzieje czmychnęli.

Pastuszek zabity przez piorun

Nad gminą zabłocką, pow. lidzkiego, wpobliżu okolicy Osipowice przeszła burza gradowa, która poczyniła znaczne szkody niszcząc jare zasiewy. Podczas burzy został zabity 13-letni Leon Wisłocki, który znajdując się w polu przy bydle, nie zdążył się kryć.

KRONIKA

Środa 5 Sierpień

Dziś N.M.P. Śnieżnej. Oswalda

Jutro: Sykstusa

Wschód słońca — godz. 3 m. 37

Zachód słońca — godz. 7 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 0,5
Watr południowy
Tendencja zwyżkowa

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Rak Mieczysław, 2) Żylińska Teresa

— ZAŚLUBINY: 1) Ospowicz Antoni — Dziedziulówna Wanda; 2) Żarnowskj Antoni — Szibo Marja

— ZGONY: 1) Dauksza Czesław, lat 8; 2) Szemiot-Połoczański Wiktor, technik, PKP, lat 34.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu George'a.** Rychliński Jerzy z Warszawy; Külm Eryk z Warszawy; Pallen — Wilczewski Aleksander adw. z Warszawy; hr. Plater — Zyberk Jan z maj. Łużki; hr. Plater — Zyberk Kazimierz z maj. Łużki; Brochocki Andrzej z Warzawy; Serafin Aleksander handlowiec z Warszawy; Pieczyński Józef z Warszawy; Jankowski Stanisław z Włocławka; Bielecki Włodzimierz; Święcicki Stanisław z Warszawy; Medyńska Irena z Sosnowca; Pupko Szymon przemysłowiec z Lidy; Epsztejn Mojżesz kupiec z Berlina; Fin Władysław inż. z Warszawy.

MIEJSKA

— WALKA Z ANTYSANITARNYM STANEM PIEKARŃ. Władze sanitarno-administracyjne rozpoczęły lustrację piekarń na terenie miasta. W wyniku tych lustracyj kilku właścicieli piekarń ukarano za antysanitarny stan ich zakładów i nakazano przeprowadzenie odpowiedniego remontu. Piekarnię Urwanowa (Wileńska 14) zamknięto. Powodem zamknięcia były opłakane warunki higjeniczne oraz zlekceważenie przez właściciela nakazu przeprowadzenia remontu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zatarg w hucie szklanej zlikwidowany.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja poświęcona zlikwidowaniu zatargu w hucie szklanej Szapiry przy ul. Kalwaryjskiej.

Konferencji przewodniczył inspektor pracy. W wyniku obrad osiągnięte zostało porozumienie i zatarg został zlikwidowany.

— **Próby likwidacji zatargu w przemyśle tartacznym.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się również kolejna konferencja w sprawie zatargu w przemyśle tartacznym. Konferencja przeciągnęła się do godz. 5 po poł. bez rezultatu. Dalszy ciąg obrad odroczono do godz. 8 wiecz. Obrady przeciągnęły się do późna.

Na wileńskim bruku

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Przy ul. Składowej 16 wydarzył się wczoraj następujący wypadek:

31-letnia lokatorka tego domu Fejga Wolfsonowa spadła z balkonu drugiego piętra na bruk i doznała stosunkowo lekkich uszkodzeń ciała, o tyle lekkich, że pogotowie nie uważało nawet za wskazane przewieźć ofiarę wypadku do szpitala.

Narazie nie zostało wyjaśnione, czy Wolfsonowa usiłowała popełnić samobójstwo, skacząc z balkonu, czy też padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Sąsiedzi obstają przy pierwszej wersji. (c)

PALI SIĘ WÓZ.

Wczoraj wieczorem na ul. Wiłkomierskiej zapalił się pozostawiony bez dozoru przez właściciela przy domu Nr. 62, wóz wiejski. Wpierw z nieustalonej przyczyny zapaliła się słoma, a następnie płomienie objęły cały wóz.

Przechodnie ogień zlokalizowali, zaś policja wszczęła dochodzenie, zachodzi bowiem przypuszczenie, że wóz został podpalony. (c)

WŁÓCZĘGA

Zatrzymano wpobliżu Wilna podejrzanego osobnika. Podał się za Sicińskiego, lecz najprawdopodobniej skłamał.

Osobnik ten uwijał się po Wileńszczyźnie wyłudzając od naiwnych na rozmaite sposoby pieniądze.

Jest to prawdziwy typ włóczęgi bez określonego zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania.

Policja wszczęła dochodzenie celem wyjaśnena przeszłości włóczęgi. Zadanie nie będzie łatwe. (c)

Miss Belgja



Reprodukujemy podobiznę p. Laury Torfs, która onegdaj została wybraną w Brukseli królową piękności Belgji na rok 1936.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 5 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń: 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt. 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski; 12,13: Dziennik poł.; 12,23: Muzyka lekka; 13.15: Muzyka lekka i popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Kolorowe skrawki — słuch. dla dzieci H. Hohendlingerówny; 16,15: Koncert w wyk. Dętej Ork. Reprezent. K. P. W. 17,00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej; 17.20: Transmija z zabawy publicznej na krańcach Warszawy; 17,50: Anegdoty z życia J. I. Kraszewkiego; 18.00: Na oboju i na flecie; 18,30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi /Dyr. Rozgł. Juljusz Stefan Petry; 18,40: Transm. z Olimpjady — zakończ. meczu piłk. Polska—Węgry; 19,10: Pieśni Legjonów; 20,00: Koncert życzeń; 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Transmisja apelu poległych 1 p.p. Leg. na Rossie; 21,30: Recital śpieawczy Wiktora Brégy; 22,00: Tansm. i wiad. z Olimpjady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka polska; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Czwartek, dnia 6 sierpnia 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Koncert por. 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Nowiny leśne". prof. J. Kłoska: 12,13: Dziennik poł. 12.23: Muzyka salonowa; 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa: 15,30: Codz. odc. pow. 15,38: Życie kult. 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście"; 16.00: Utwory Juljusza Massonet; 16.00: Transm. z Olimpjady; 16.30: Koncert z płyt; 17.00: Pieśni polske; 17,15: Marsze Wojska Polskiego w wyk. Ork. 1 p. p. Leg. 17,50: „Wywczasy p. Mikołajczyka" — felj. wygł. Z. Nowakowski; 18,00: Bazylika Wileńska wraca do życie — felj. wygł. E. Minkiewiczówna; 18,15: Muzyka taneczna; 18.30: Na włóczęgę — rady dla turystów; 18.40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: 6 sierpnia 1914 roku — przem. i muzyka; 20.00: Transm. koncertu z Salzburgu. Dyr. W. Walter; 21,40: Muzyka z płyt; 22,00: Transm. z Olmpjady; 22,30: Wiad. sportowe; 22.55: Ostatnuie wiadomości.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dnia 5 sierpnia o godz. 8,15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim wielce interesującą komedję w 3 aktach Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. **„Powrót Mamy"** — z gościnnym występem Zbigniewa Ziembińskiego i Stanisława Grolickiego — artystów Teatrów T. K. K. T. w Warszawie.

Rozkład jazdy statków

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10. 11, 12, 14, 16, 17. 18. 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10.15. 11.15, 12,15. 13.15, 15,15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15. 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10. 10.45, 11,30, 12.15. 13, 13.45, 14.30. 15,15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19,30. 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10,15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

Ciężkie położenie szewców-chałupników

Z dniem 23 lipca wypowiedziana została umowa zbiorowa, zawarta między Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym Szewców i Związkiem Kupców Żydowskich. Umowę wypowiedzieli pracodawcy w celu dalszego obniżenia i tak już więcej niż głodowych zarobków szewców.

Według zebranych przez nas informacyj, sytuacja szewców chałupników przedstawia się istotnie tragicznie. Szewcy — chałupnicy otrzymują wynagrodzenie nie za dzień pracy, lecz za wykonaną parę obuwia. Przeciętnie **pracują po 16 godzin dziennie** i przy tak dużym wysiłku tracą trzy dni na wykonanie dwu par obuwia, to znaczy, że na zrobienie jednej pary bucików szewc musiałby zużytkować 3 8-godzinne dni robocze. Jeżeli się zważy, że za parę wykonanego obuwia wynagrodzenie wynosi od 5 do 6 złotych, to **przeciętnie zarobek szewca chałupnika waha się od 1.65 do 2 zł.**

W praktyce jednak najczęściej dzienny zarobek szewca najczęściej **spada do 1 zł. 35 gr.,** tak przynajmniej zapewnia otrzymany przez Redakcję list chrześcijańskiego Związku Zawodowego szewców województwa wileńskiego.

Szewcy — chałupnicy przeżywają tragedję. Ustawodawstwo pracy ich, jako chałupników, nie chroni. W dodatku na ogólną liczbę 2000 szewców, tylko 1200 jest zrzeszonych. Reszta to t. zw. „dzicy". Nie licząc więc z tego powodu na własną solidarność, wycieńczeni ciężkiemi warunkami pracy i głodowemi zarobkami, a ponadto wystraszeni, jak twierdzą, przysłowiową solidarnością kupiecka oraz brakiem opieki ze strony władz uginają się pod ciężarem wyzysku.

List szewców chałupników przynosi charakterystyczny, aczkolwiek nieskontrolowany przez nas, przebieg konferencji pomiędzy chałupnikami a pracodawcami u inspektora pracy 62 obwodu w Wilnie w dniu 31 lipca.

Przedstawiciele hurtowników obuwianych mieli oświadczyć:

— „Obniżki zarobków nie potrzebujemy uzasadniać. Od dwóch lat szewcy nie strajkowali Powinniście zastrajkować"

Czyby istotnie tak bardzo zależało hurtownikom obuwianym na strajku?

Cytowany list w ten sposób naświetla tę okoliczność. Hurtownicy poczynając od roku 1924 co rok ustawicznie obniżali zarobki szewców. Co rok szewcy strajkowali po miesięcu. Rezultaty tych strajków były zawsze korzystne dla kupców. Zwyczajnie. Jeżeli przed strajkiem kupcy obniżyli zarobki na 2 złote, a po rzekomo wygranym przez szewców strajku dodawali 1 złoty, to w rezultacie kupcy wygrywali jeden złoty na parze obuwia. Czyż potrzeba lepszej kalkulacji?

Szewcy twierdzą iż od 24 roku wysokość ich zarobków spadła z 8 złotych dziennie do obecnych stawek, co nawet w zestawieniu z ogólnem obniżeniem zarobków i podniesieniem się siły nabywczej pieniądza świadczy wymownie o ich sytuacji.

Przed paru laty była aktaulna sprawa t. zw. bonów. Kupcy płacili pracownikom nie gotówką lecz bonami, które chałupnicy sprzedawali na giełdzie tracąc od 10 do 20 procent. Zdarzały się wypadki, że sam pracodawca przez swoich zaufanych odkupywał w tym samym dniu te bony, wygrywając na tem samem na wysokości zarobków. Następnie zamiast bonów pracodawcy zaczęli na żądanie Chrześcijańskiego Związku wydawać weksle, które po zażyrowaniu przez Związek dyskontowane były w Komunalnej Kasie Oszczędności. Nie trwało to jednak długo.

Obecnie zapanował na rynku pracy w rzemiośle szewckim nowy „system" wypłacania wynagrodzenia. Kupcy przy wypłacie potrącają z groszowych zarobków chałupników 10 procent „manipulacyjnych". Chałupnik musi kwitować całą sumę, bo obawia się, że straci i te głodowe zarobki. Ustawodawstwo pracy chałupników przecież nie obowiązuje. Inspektorat Pracy jest tu bezradny.

Jak się dowiadujemy, Związek Szewców wystąpił ostatnio do Ministra Pracy i Opieki Społecznej celem uregulowania warunków pracy. i płacy. Ale jest to kwestja czasu. Narazie chałupnicy znajdują się w skrajnej rozpaczy.

Na najbliższy czwartek w inspektoracie pracy wyznaczona została konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy. Przy obecnem jednak nastawieniu kupców trudno przypuszczać, żeby nowa umowa była lepsza. Przecież wyraźnie chodzi o obniżenie zarobków.

Sprawa jest bardzo paląca i jaknajszybciej musi być załatwiona. Domaga się tego 2000 wyzyskiwanych szewców. (es.)

Don Cristobal z Barcelony i St. Krakowski z Wilna

Afera, o której poniżej, jest aktualną choćby ze względu na to, że ma ścisły związek z krajem, o którym głośno obecnie na całym świecie.

Bohaterami jej są: tajemniczy bankier hiszpański przebywający rzekomo za murami wiezienia w Barcelonie don Cristobal Salas Cahchez oraz znany kupiec wileński, p. Stanisław Krakowski, właściciel wielkiej firmy naczyń kuchennych i narzędzi rzemieślniczych przy ul. Zamkowej 34, a zamieszkały przy zaułku św. Ignacego 4—5.

SKARBY HISZPAŃSKIE.

W ciągu ostatnich kilku lat Barcelona stała się siedliskiem sprytnej bandy oszustów, których macki sięgają daleko poza granice półwyspu Iberyjskiego. Prasa zarówno wileńska, jak i stołeczna, kilkakrotnie pisała i uprzedzała o działalności tej bandy, która zwodzi naiwnych obietnicami bajońskich zarobków, otaczając zwykle sprawę powłoką romantyzmu.

Urząd śledczy w Wilnie przed dwoma laty ogłosił nawet na łamach prasy ostrzeżenia, by nie kwapić się na skarby hiszpańskie, tem niemniej oszuści ci grasowali nadal. Omawiany zaś wypadek świadczy, że pracowali nie bez powodzenia. Mało bowiem brakowało do tego by i wspomniany kupiec wileński wpadł w sidła rozstawione na niego przez międzynarodowych oszustów.

WIZYTA U P. KRAKOWSKIEGO.

O przygodzie pana Krakowskiego mało kto wiedział. Osoby wtajemniczone trzymały ją w ścisłej tajemnicy. Wymagał zresztą tego charakter sprawy, do której, jak to wynika z opowieści p. Krakowskiego, ustosunkował się on zupełnie poważnie, aczkolwiek z pewną rezerwą.

Temniemniej coś cię przesączyło nazewnątrz. Ktoś o tem słyszał i usłużny doniósł w mglistej formie redakcji. Udałem się do sklepu p. Krakowskiego i z miejsca powiedziałem o co mi chodzi. P. Krakowski był nieco zdumiony, że ktoś wie o tej sprawie. Narazie wykazał wiele rezerwy, lecz następnie, zdobyty poniekąd przez elokwencję reporterską, zmiękł. W zacisznym salonie swego mieszkania przy zaułku Ignacowskim 4—5, opowiedział szczegółowo o całej sprawie. Brzmi istotnie sensacyjnie:

LIST Z KRAJU OBECNEJ WOJNY DOMOWEJ.

Poranna poczta w dniu 19 maja 1936 r. przyniosła p. Stanisławowi Krakowskiemu niezwykle tajemniczy, a zarazem otwierający świetne perspektywy list.

List pochodził z Hiszpanji, z Barcelony, słynnej ongiś z walk byków, pięknych kobiet i ognistego footbala. Był anonimowy, temniemniej wzbudził w p. Krakowskim ciekawość i nieśmiałe nadzieje.

Autor listu, nie podający swego nazwiska, pisał, że znajduje się w rozpaczliwej sytuacji. Dowiedziawszy się przypadkowo o p. Krakowskim zwraca się do niego z propozycją uratowania jego 17-letniej córki oraz jednego miljona i 275 tysięcy pesetów, zdeponowanych w jednym z banków szwajcarskich. Autor listu nie podawał narazie szczegółów. Pisał tylko, że jeżeli pan Krakowski zgodzi się na jego propozycje, wówczas napisze mu dokładnie o wszystkiem. W razie zgody nieznajomy wymagał następującego telegraficznego powiadomienia: „L ista correas. (zgoda) Hospitalet. Leobregat. Spanien Barcelona".

ZA NAMOWĄ TŁUMACZA...

Propozycja neciła, lecz pan Krakowski, jak zaznaczyliśmy, odniósł się do niej z rezerwą. Ponieważ list pisany był po niemiecku, udał się do znajomego znanego w Wilnie kupca, znającego język niemiecki. Tłumacza list wprowadził w zachwyt.

Tłumacz, znany kupiec wileński, wysunął konkretną propozycję:

— Zgadzam się sfinansować całe przedsięwzięcie pod warunkiem podziału zysku.

Należy dodać, że warunki stawiane przez nieznajomego Hiszpana były następujące: Przyjazd do Hiszpanji, podjęcie wspomnianej sumy, zaopiekowanie się jego córką i nagroda w wysokości 450 tysięcy pesetów hiszpańskich.

Pan Krakowski nadał depeszę. Kosztowało go to 5 zł. Za parę tygodni nadeszła wyczerpująca odpowiedź z Barcelony od dona Cristobala Salos Sanchez.

BANKIER Z WYSP KANARYJSKICH.

List nr. 2 nie był już anonimowy.

Don Cristobal (będziemy używać tego skroconego nazwiska) opowiadał o sobie, że był właścicielem wielkiego banku w mieście Santa Cruz na wyspach Kanaryjskich. Po pierwszej rewolucji hiszpańskiej bank jego zaczął podupadać. Interesa pogarszały się z dnia na dzień. Don Cristobal zwracał się do znajomych bankierów i nawet przyjaciół, lecz wszędzie spotykał się z rezerwą. Sytuacja stała się krytyczna. Nieuniknione skandaliczne bankructwo i strata całego majątku zawisła w powietrzu.

Wówczas nielegalnie przekazał miljon 275 tysięcy pesetów do pewnego banku szwajcarskiego. Suma ta została zdeponowana na okaziciela.

Następnie upadły bankier usiłował wpierw sam, a następnie wraz ze swoją córką 17-letnią Inesą przedostać się przez granicę do Francji. Prześladował go jednak pech. Został zatrzymany przez straż graniczną i wysłany do Barcelony. Tutaj został skazany przez sąd pierwszej instancji na 3 lata więzienia za bankructwo oraz na zapłacenie kary 13 tysięcy, a wraz z kosztami sądowymi, 14980 pesetów, za naruszenie przepisów dewizowych...

SKARB W WALIZIE.

W chwili aresztowania, opowiada dalej don Cristobal, posiadał przy sobie walizę, w której znajdowały się resztki jego majątku: wartościowa kolja, biżuterja oraz ukryte w niej, a nieujawnione mimo skrzętnych rewizyj, dokumenty na podjęcie oweg miljona 275 tys. z banku szwajcarskiego. Waliza ta została złożona w depozycie sądowym, jako zastaw za zapłacenie kary. Cristobal wymagał więc od niego, by przybył do Hiszpanji, wykupił walizę z depozytu sądowego, następnie wyjechał wraz z córką do Szwajcarji i tam podjął na podstawie ukrytych w walizie papierów powyższy majątek, odliczając 450 tysięcy prowizji za swój udział...

LANCMAN I STRAŻNIK WIĘZIENNY.

Następnie zaś Cristobal opowiadał, że siedząc w więzieniu z pewnym Polakiem, dobrze znającym p. Krakowskiego, który ukrywa się w Hiszpanji pod przybranem nazwiskiem Lancmana, były bankier z wysp kanaryjskich dowiedział się o nim i zdecydował się powierzyć mu swój los, ufając jego uczciwości. Hiszpan podawał, że w Barcelonie p. Krakowski powinien zatrzymać się w hotelu „Wiktorja". Tam zgłosi się do niego strażnik więzienia, w którem Cristobal przebywa. Strażnik ten jest przekupiony i wskaże mu wszystko. Strażnik miał nawet wykraść z depozytu ukryte dokumenty i wręczyć mu ich numery. Na podstawie tych numerów p. Krakowski mógłby ewentualnie sprawdzić telegraficznie w banku szwajcarskim czy istotnie za temi numerami zdeponowana była znaczna suma. Następnie p. Krakowski miał wykupić ową walizę z depozytu, zabrać córke Cristobala do Szwajcarji, podjąć pieniądze i zaopiekować się piękną Hiszpanką i ma... czasu zwolnienia go z więzienia...

PASZPORT ZAGRANICZNY...

Drugi list, aczkolwiek budził w p. Krakowskim pewne zastrzeżenia, przepoił tłumacza i finansującego wyprawę przekonaniem, że wszystko, o czem pisze p. Chistobal, jest prawdą. Do Barcelony popłynęła druga depesza z Wilna „Przyjeżdżam" i p. Krakowski rozpoczął starania o paszport zagraniczny, a gdy go otrzymał, o wizę do Hiszpanji. Tutaj wyłoniły się pewne trudności. P. Krakowski z wspólnikiem udał się do pewnego pana by prosić o jakieś zaświadczenie. Tamten zaczął rozpytywać, a wybadawszy prawdę powiedział:

— Przed dwoma laty otrzymałem podobną propozycję. List oddałem policji. Sądzę, że jest to afera. Tak przynajmniej zapewniali w policji...

Słowa jego podziałały na obu wspólników jak zimny tusz. Wreszcie zwęszyli aferę.

Obecnie p. Krakowski czyni starania, by władze zwróciły mu opłatę za niewykorzystany paszport zagraniczny.

GROŹNA BARCELONA.

Barcelona jest już od kilku lat siedliskiem bandy oszustów. Opowiadają o wielu oszukanych na całym świecie. Podobno ofiarami tej bandy padło kilku obywateli polskich, zaś pewien inżynier został nawet jakoby zamordowany. P. Krakowski uniknął niebezpieczeństwa

(C).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.